



GŁOS TOMASZOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

NIEDZIELA 6 CZERCA 1948 ROKU.

Nr 154 (1082)

GRECJA PRAGNIE POKOJU

Pokojowy apel Markosa wzbudził entuzjazm całego narodu greckiego - który ma dość bratobójczej walki - inspirowanej przez Anglosasów

PARYŻ (PAP). Rozgłosnia rządu gen. Markosa podała treść artykułu sekretarza generalnego Greckiej Partii Komunistycznej — Zachariadis na temat sytuacji w Grecji. Zachariadis podkreśla, że cały naród grecki pragnie rychłego zakończenia działań wojennych i normalizacji stosunków w kraju. Osiągnięcie tego celu stanowiloby wkład Grecji w wysiłki światowego frontu demokratycznego, zmierzającego do utrwalenia pokoju powszechnego.

Zachariadis przypomina, że Grecja znajduje się w stanie wojny od 8 lat. Nic dziwnego więc, że Grecy marzą o pokoju. Generalny sekretarz Greckiej Partii Komunistycznej podkreśla, że rząd Grecji demokratycznej wyraził gotowość poparcia wszelkiej inicjatywy, zmierzającej do zawarcia pokoju — również dlatego, że w pewnych kołach zbliżonych do rządu ateńskiego istnieje tendencja rozpoczęcia rokowań z rządem gen. Markosa. Koła te

uświadamiają sobie, że reżim ateński nie może wyjść zwycięsko z wojny domowej, prowadzonej przeciwko ludowi greckiemu. Przyczyną tego są nie tylko sprzeczności i rozdziewki, zarysowujące się wśród zwolenników klikki ateńskiej, nie tylko katastrofa gospodarcza i finansowa Grecji, lecz niewątpliwy fakt, że żołnierze armii monarcho-faszystowskiej nie chcą walczyć. Zrozumieli oni bowiem, że rząd ateński każe im przelewać krew w imię interesów obcych.

Rząd gen. Markosa, licząc się z nastrojami, panującymi wśród wszystkich Greków, oświadczył gotowość uczestniczenia w rokowaniach pokojowych. Oferta ta jest skierowana również do żołnierzy armii monarcho-faszystowskiej, którzy przy każdej okazji manifestują swą niechęć do uczestniczenia w walkach.

W końcu Zachariadis stwierdza, że o ile wojna domowa dalej toczyć się będzie, rząd demokratyczny zmobilizuje wszystkie siły narodowe do walki o niezawisłość.

Plenum KC PPR

W czwartek 3-go czerwca odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej. Na posiedzeniu Centralnego Komitetu sekretarz generalny PPR tow. Wiesław wygłosił referat poświęcony zagadnieniom związanym ze zjednoczeniem obydwu partii robotniczych.

Po referacie odbyła się dyskusja, poczyniwszy Centralny Komitet upoważnił Biuro Polityczne do zwołania Drugiego Zjazdu PPR i do uzgodnienia z CKW PPS terminu KONGRESU ZJEDNOCZENIOWEGO OBYDWU PARTII ROBOTNICZYCH.

Finlandia dziękuje Stalinowi

za wielkoduszny akt redukcji reparacji wojennych

HELSINKI (PAP). Premier Pekkala i ministrowie spraw zagranicznych Enkel odwiedzili posła radzieckiego w Helsinkach Sawonenkova i wręczyli mu pismo skierowane do genera-

ralissimusa Stalina. W piśmie tym rząd Finlandii komunikuje, że decyzja Związku Radzieckiego zmniejszenia reparacji jest wielkodusznym aktem, któ-

ry został przyjęty przez naród fiński z uczuciem głębokiej wdzięczności i radości.

Dzięki zredukowaniu reparacji sytuacja gospodarcza Finlandii, która ostatnio stała pod znakiem poważnych trudności, uległa poprawie. W związku z tym rząd fiński wyraża głębokie podziękowanie generałissimusowi Stalinowi i Rządowi ZSRR.

Siepacze SS w Legionie Arabskim

WIEN (PAP). General SS — Eisman który jako pełnomocnik Himmlera dla „rozważania” problemu żydowskiego przyczynił się w głównej mierze do wymordowania ludności żydowskiej w krajach okupowanych przez Niemcy, pokazał się ostatnio w Kairze, gdzie zgłosił się do legionu arabskiego. Rodzice Eismana i pozostała jego rodzina mieszka w Linzu.

Eisman urodził się w Jerozolimie i mówi płynnie po arabsku. Jest on umieszczony na czołowym miejscu na wszystkich listach zbiorczych wojennych. Prasa wiedeńska donosi też że wielu zatwardziałych hitlerowców zgłosiło się do Legionu Arabskiego i zostało przyjętych.

Petycja rządu węgierskiego

do ZSRR — o zmniejszeniu reparacji wojennych

BUDAPESZT, PAP. — Cała dzisiejsza prasa przynosi wiadomość, że rada ministrów przyjęła do wiadomości pismo węgierskiej partii komunistycznej, które zawiera propozycję, by rząd węgierski zwrócił się do rządu Związku Radzieckiego z prośbą o zmniejszenie reparacji wojennych.

Węgierska partia komunistyczna proponuje swą uzasadnia tym, że rząd węgierski mi-

mo ciężkiej sytuacji gospodarczej, zawsze wykonywał przyjęte na siebie zobowiązania wobec Związku Radzieckiego sumiennie i punktualnie.

Zmniejszenie sumy wpłat odszkodowań wojennych wpłynęłoby w znacznej mierze na umocnienie sytuacji gospodarczej i politycznej kraju oraz przyspieszyłoby realizację 3 letniego planu gospodarczego, co w dalszej mierze podniosłoby stopę życiową węgierskiego ludu.

Redukcja planu Marshalla

Izba Reprezentantów zmniejszyła rozmiary pomocy dla zagranicy o 26,7 procent

Rezultaty pokojowej polityki ZSRR

WASZYNGTON, PAP. — Izba Reprezentantów zatwierdziła ostatecznie wszystkie zalecenia komisji budżetowej, zmniejszając rozmiary pomocy dla zagranicy o 26,7 proc. Ustawa, przyjęta przez Izbę, przewiduje wyasygnowanie 5,980 milionów dolarów na sfinansowanie programu pomocy dla zagranicy do 30 czerwca 1949 roku tj. na okres 15 miesięcy.

Prez. Truman, jak wiadomo domagał się wyasygnowania 8.533 milionów dolarów na okres 12 miesięcy.

Z zatwierdzonej sumy mają być pokryte wydatki związane z realizacją planu Marshalla, pomoc dla Triestu, Grecji i Turcji, Japonii i Korei, Chin, koszty administracji okupowanych terenów oraz dotacje dla międzynarodowej organizacji pomocy uchodźcom i Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom. Należy podkreślić, że w myśl projektu rządowego pomoc dla Triestu, Japonii i Korei miała być pokryta z odrębnych funduszy.

W przyszłym tygodniu ustawa o pomocy dla zagranicy znajdzie się na porządku obrad senatu.

W toku dyskusji w Izbie Reprezentantów, przewodniczący komisji budżetowej John Taber oświadczył, że komisja uznaje wprowadzenie pożyczek akcji pomocy dla narodów zniszczonych przez wojnę, nie zamierza jednak finansować szeregu mglistych projektów po to-

tylko, by wydawać pieniądze. Zdaniem Tabera, pomoc, w wysokości, proponowanej przez komisję budżetową jest całkowicie wystarczająca.

LONDYN, PAP. — Korespondent agencji Reutersa donosi, że w kołach zbliżonych do departamentu stanu nie ukrywa się niezadowolenia z powodu uchwały Izby reprezentantów o redukcji funduszy, przeznaczonych na plan Marshalla.

Urzednicy Departamentu Stanu w ciągu ostatnich 36 godzin prowadzili w kularach Izby

intensywną akcję zmierzającą do obalenia zaleceń komisji budżetowej, lecz starania ich spełzyły na niczym, gdyż — jak wiadomo — Izba reprezentantów przyjęła rekomendacje komisji budżetowej w sprawie zmniejszenia funduszy na „pomoc zagraniczną”.

Korespondent Reutersa zaznacza, iż urzednicy Departamentu Stanu wyrażają przekonanie, że członkowie kongresu wychodzą z założenia, że sytuacja międzynarodowa uległa odwróceniu. Na decyzję Izby reprezentantów — twierdzą w Waszyngtonie — miała zasadniczy wpływ akcja pokojowa Związku Radzieckiego.

Wojna w Palestynie trwa

Bernadotte - mediator ONZ jeszcze nie wydał rozkazu o zawieszeniu broni

LAKE SUCCES (RAP) — Sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie, otrzymał wczoraj wieczorem telegram od hr. Bernadotte, w którym żąda on, aby Rada Bezpieczeństwa zabrała się natychmiast w sobotę celem wyjaśnienia pewnych punktów rezolucji w sprawie zawieszenia broni w Palestynie.

Hrabia Bernadotte wyjaśnia, że na przeszkodzie w zawarciu rozejmu stoi kwestia imigracji żydowskiej do Palestyny w okresie trwania zawieszenia broni. Dlatego proponuje, by Rada Bezpieczeństwa zajęła się określeniem dokładnym możliwości imigracji Żydów w wieku poborowym oraz wydała zarządzenie

ewentualnego zakazu imigracji mężczyzn zdolnych do noszenia broni. W godzinach wieczornych Rada postanowiła rozpatrzyć te sprawy w poniedziałek.

TEL AVIV (RAP) — Jak donosi komunikat Hagany, w bitwie morskiej koło Tel-Awivu został zniszczony jeden statek nieprzyjacielski. Bitwa koło Jenin trwa w dalszym ciągu. Po obu stronach jest wielu zabitych i rannych. Artyleria arabska ostrzeliwała miasto arabskie Samakh, zdobyte przez Żydów. Znajduje się ono na południowym brzegu jeziora Galilejskiego. Także kilka osiedli żydowskich w tej okolicy było ostrzeliwanych z dział arabskich.

Przed zjednoczeniem partii robotniczych na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Dziennik „Nepszava” opublikował program prac zjazdu przedstawicieli partii komunistycznej i socjaldemokratycznej na Węgrzech, na którym ma nastąpić zjednoczenie obu partii.

Dnia 12 czerwca w gmachu parlamentu nastąpi otwarcie zjazdu partii komunistycznej, a w gmachu rady miejskiej — zjazdu przedstawicieli partii socjaldemokratycznej.

Delegaci na obu zjazdach mają wyrazić swój punkt widzenia na sprawę zjednoczenia obu partii robotniczych i zaaprobować powstanie nowej partii. Po wspólnym posiedzeniu w gmachu opery zostanie uroczyste otwarty pierwszy zjazd Węgierskiej Partii Robotniczej. Zjazd będzie obradował w dnach 13 i 14 czerwca.

Wielki sukces przemysłu hawelnianego

W maju osiągnął przemysł bawełniany nowy wielki sukces produkcyjny. W przedziałnej ciekoprzedniej wykonały fabryki bawełniane plan miesięczny w 122 proc., a w przedziałach odpadkowych w 118 proc. Jedyne w przedziałach średnioprzednich zanotowano jeszcze pewien niewielki niedobór (98 proc.).

Także (produkcja gotowego towaru) wykonały plan w 105 proc.

„Partia Pracy zdradziła swe ideały“

LONDYN (PAP). Członek rady miejskiej w Eccles (Lancashire) James King zgłosił swe wystąpienie z brytyjskiej Partii Pracy, której członkiem był od 18 lat.

W liście przesłanym na ręce grupy członków rady miejskiej, King pisze: „W działalności obecnego rządu nie mogę dopatrzeć się żadnych tendencji do stworzenia tej socjalistycznej Anglii, do której, jak zawsze sądziłem, dąży Partia Pracy. Nie mogę dłużej być członkiem partii, która, moim zdaniem, całkowicie wyrzekła się ideałów i zasad, jakie nosiła wówczas, gdy była w opozycji“.

Ruina finansowa Hiszpanii

PARYŻ (PAP). Agencja baskijska „Euzko-Deia“ donosi z Bilbao o wzrastającym kryzysie w Hiszpanii frankistowskiej.

Z powodu braku surowców i ograniczeń kredytowych 70 pr. małym przedsiębiorstwom grozi bankructwo. Z powodu braku materiałów budowlanych wstrzymano budowę urządzeń wodnych w Guecho. W samym Bilbao podczas kiedy w ub. r. wpływało 5 podań o pozwolenia budowlane dziennie, obecnie wpływało zaledwie 6 zgłoszeń od początku b. r. Firma tekstylna Hernalz z powodu zastoju nie znajduje nabywców na swoje towary. To samo dotyczy firmy konfekcyjnej „Innovacion“. Dom towarowy „Escudero“ i „Ocejo“ wystąpiły do banku hiszpańsko-amerykańskiego o moratorium. Zapowiedziano 65 proc. wyższe cen na żelazo walcowane i 15 proc. na surowkę żelazną.

Wszystko to dowodzi — stwierdza agencja baskijska, że Hiszpania frankistowska stoi na progu ruiny finansowej.

Nowy ambasador Czechosłowacji w Belwederze złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi RP

WARSZAWA, AP. — W dniu 5 bm. nowo-mianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Czechosłowackiej w Warszawie p. František Pisek przybył do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego Adama Gubrynowicza oraz członków ambasady, w celu złożenia listów uwierzytelniających prezydentowi Rzeczypospolitej.

Wręczając listy, ambasador wygłosił przemówienie, w którym oświadczył:

„Panie Prezydencie! Jest dla mnie wielkim zaszczytem złożyć do rąk Pana Prezydenta listy, którymi Prezydent Republiki Czechosłowackiej uwierzytelnia mnie przy jego osobie

w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego.

Podjęmę się tego obowiązku ze świadomością wielkiej odpowiedzialności, z uczuciem jednak pewności w okresie, kiedy przyjaźń naszych narodów nabrała jasnego wyrazu w umowie o przyjaźni i wzajemnej pomocy, zawartej w marcu r.ub. Umowa ta, która zapoczątkowała okres nowego rozwoju w stosunkach czechosłowacko-polskich wykazała w zupełności swą celowość, a uzupełniona ugodami i umowami gospodarczymi, socjalno-politycznymi i kulturalnymi, położyła pewne fundamenty dla stałego rozwoju czechosłowacko-polskiej przyjaźni i dla jak naj-

ścisłej współpracy nie tylko na polu międzynarodowym, ale na polu gospodarczym, socjalnym i kulturalnym. Jest to nieunikniony wynik rozwoju historycznego naszych krajów, naszych narodów i ich sąsiedzkich stosunków.

Poznaliśmy, szczególnie w drugiej wojnie światowej, zarówno wspólnego nieprzyjaciela, jak i wspólnych przyjaciół. Nigdy nie możemy zapomnieć o ofiar, które poniosły nasze narody w walce o wolność i niepodległość państwa. Z głębokim szacunkiem wspominamy zwłaszcza niezmiernie ofiary i cierpienia narodu polskiego. Przekonaaliśmy się, że kiedykolwiek nieprzyjacielowi udało się rozdzielić nasze narody, była zagrożona nasza wolność i niepodległość. Lecz przekonaaliśmy się również, że jeśli będziemy zgodnie i po bratersku współpracować, obronimy nasze bezsporne prawa i szybciej poprowadzimy lud naszych krajów do szczęśliwego jutra.

Górnicy kopalń jaworznickich do tow. Wiesława

Do Honorowego Przewodniczącego Centralnego Zw. Zawodowego Górników w Polsce. Tow. Wicepremiera Władysława Gomulki-Wiesława.

Warszawa.

Konferencja delegatów górników, Związku Zawodowego Górników w Jaworznie reprezentująca 5.800 członków, składa na budowę Wspólnego Domu Partii 50.000 zł.

Zawiadamiamy Was, że górnicy kopalń jaworznickich na zebraniach załogowych postanowili wykonać roczny plan państwowy. Kopalnia Sobieski — do dnia 15. 11. b.r., kopalnia Bierut i Kościuszko — do dnia 4. 11. b.r. kopalnia Jan Kanty do 31. 12. b.r.

Zyczymy Wam owocnej pracy i przesyłamy proletariałskie pozdrowienia.

KONFERENCJA DELEGATÓW ZW. GÓRNIKÓW
ODDZIAŁ W JAWORZNIE.

Jaworzno, 4. 6. 1948.

Australia ogranicza import z USA

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Sydney, rząd australijski postanowił zmniejszyć w roku budżetowym 1948/49 o 60 milionów dolarów import z krajów strefy dolarowej, zwłaszcza z USA.

Na marginesie

„Przyjaciele Niemców“

Watykański dziennik „Osservatore Romano“ zamieścił sprawozdanie z uroczystości, jakie odbyły się w Monachium z okazji 9-tej rocznicy pontyfikatu Piusa XII. Dziennik podaje między innymi, że kardynał Faulhaber, przemawiając w obecności rządu bawarskiego oraz przedstawicieli okupacyjnych władz amerykańskich powiedział, że „Ojciec Święty w wielu wypadkach podkreślił swą szczególną życzliwość dla ciężko doświadczonych Niemców“, dlatego może być nazwany „przyjacielem Niemców“.

Liczba „przyjaciół Niemców“ we Włoszech de Gasperi'ego rośnie w szybkim tempie. Już nie tylko Pius XII i Saragat prawią im komplementy. Znany dziennikarz faszystowski — Zingarelli wygłosił niedawno w sali recepcyjnej „Banca di Roma“ odczyt na temat „odbudowy Niemiec“, dowodząc, że „bez odbudowy tego kraju niemożliwa jest odbudowa Europy“. Zingarelli poruszył też sprawę granicy polsko-niemieckiej, pozwalając sobie na twierdzenie, że „granica na Odrze i Nysie jest nie tylko niesłuszna (!), ale wręcz absurdalna“ (!) i że Niemcy nigdy nie zgodzą się na tę granicę“.

Oczywiście, nie wszystkie głosy idą pod niebiosa. Zaczynają to — jak się zdaje — rozumieć nawet co trzeźwiejsi schumacherowcy, bo oto jeden z nich, niejaki Joseph Hindels, zamieścił w organie SPD „Zukunft“ list, wypowiadający się przeciw kampanii rewijonistycznej w stosunku do granicy na Odrze i Nysie. W liście tym Hindels wypowiada się za uczynieniem „wielkodusznego gestu rezygnacji z tych obszarów“.

List ten niewątpliwie jest ciekawy. Ze ewej strony możemy tylko zapewnić autora, że — z wielkodusznym gestem rezygnacji“ p. Schumachera, czy też bez takiego „gestu“ — „Ziemie Odzyskane są i pozostaną nasze. Ani Watykan, ani Zingarelli, ani inni „przyjaciele Niemców“, gdziekolwiek się znajdują, nic nie potrafią zmienić w tym nieodwracalnym stanie rzeczy.

B. D.

Amerykanie szkolą „czarną gwardię SS“ Podejrzane formacje wojskowe, złożone z byłych SS-manów — w amerykańskiej strefie Berlina

BERLIN (PAP) — Na posiedzeniu zastępców komendantów Berlina, rozpatrywano protokół czterostronnej komisji, która z polecenia komendatury sojuszniczej zbadała organizację i działalność tzw. „Czarnej Gwardii“ w sektorze amerykańskim Berlina. Mimo utrudnień, na które napotykał członkowie komisji, prowadzącej badania, ustalono, że „Czarna Gwardia“ jest formacją wojskową, podzieloną na kompanie i bataliony pod zwierzchnictwem dowódców amerykańskich oficerów.

Przedstawiciel radziecki, płk. Jelizarow oświadczył, iż według posiadanych przez niego informacji, szefem sztabu „Czarnej Gwardii“ mianowany został przez Amerykanów zbrodniarz wojenny, b. szef sztabu Hitlera, gen. Halder, który zresztą niedawno znajdował się w Berlinie dla przeprowadzenia inspekcji swoich „czarnych“ wojsk. Jak stwierdził dalej przedstawiciel radziecki, udowodnione zostało, że „Czarna Gwardia“ szkolona jest specjalnie w celach pogromowych i dla zwalczania demokratycznych organizacji oraz dokonywania napadów na antyfaszystów niemieckich. Szereg wypadków z ostatnich dni, w których „Czarna Gwardia“ napadła i bila młodzież rozklejającą plakaty z wezwaniem do referendum, została przytoczona na posiedzeniu komendatury.

Płk. Jelizarow, opierając się na przedstawionym materiale, stwierdził, że utworzenie formacji militarnej, która bezwzględnie jest „Czarna Gwardia“, stanowi poważne narusze-

nie przez Amerykanów układu poczdamskiego oraz postanowień sojuszniczej rady kontroli. Komendant radziecki zażądał bezwzględnie rozwiązania tej organizacji.

W dalszym ciągu posiedzenia omówiono

sprawę ostatnich aresztowań zwolenników referendum w sektorach zachodnich Berlina. Przedstawiciel radziecki wystąpił energicznie przeciwko niczym nieuzasadnionym aresztowaniom.

PZPB Nr 3 oddział C docenia znaczenie punktualności

W sobotę dnia 5 czerwca odbyło się zebranie załogi PZPB Nr 3 Oddział C (dawniej Danziger). Zebrani robotnicy postanowili w dalszym ciągu prowadzić zdecydowaną walkę ze wszystkimi objawami braku dyscypliny pracy. Wszyscy muszą zrozumieć, że w walce o wykonanie planu należy w pierwszym rzędzie usprawniać dyscyplinę pracy. Każda stracona minuta opóźnia realizację planu. Zebrani postanowili do dnia 14 czerwca wszelkie niedociągnięcia na tym odcinku zlikwidować.

Założa jest przeświadczona, że pozostałe oddziały PZPB Nr 3 nie pozostaną w tyle i podejmą analogiczną akcję.

Dnia 4 czerwca 1948 r. zmarł

ś. p.

MIECZYŚLAW MADEJ

SNOWACZ

W Zmarłym tracimy długoletniego i wypróbowanego pracownika. Pozostawił po sobie niezatartą pamięć prawego charakteru i sumiennej pracy.

„FEMINA“ Fabr. Wyr. Trykotowych

Łódź, ul. Sienkiewicza Nr 78



ROZDZIAŁ SIÓDMY

Od rana Chodża Nasredin opowiadał emirowi o swoich planach schwytania Chodży Nasredina. Plany te pełne były pomysłowości i emir pozostał z nich ogromnie zadowolony.

Nad ranem Chodża Nasredin otrzymał na wydatki sakiewkę pełną złota. Wszedł na wieżę, włożył pieniądze do skórzanego pasa i rozejrzał się dookoła: nagle zrobiło mu się żal porzucić to pomieszczenie, w którym spędził tyle bezsensownych nocy i tyle przemyślał. W tych ponurych ścianach pozostawił część swojej duszy. Zatrzasnął za sobą drzwi i lekko zbiegł po krętych, kamiennych schodach — na spotkanie wolności. Znowu cały świat stał przed nim otworem. Dróżki, przełęcz i ścieżki górskie wołały go w daleką drogę, zielone lasy obiecały mu schronienie i cień na miękkich liściach, rzeki brane-

ły napoić go źródłaną wodą, a ptaki zaśpiewać dla niego najpiękniejsze pieśni — gdyż zbyt długo trwał pobyt wesołego wódczugi. Chodży Nasredina w jego pożąlanej klatce — i świat stęsknił się za nim.

Ale już przy bramie, prosto w serce trafił go okropny cios.

Zatrzymał się, zbłądził i przywarł do ściany...

W otwartą bramę pod ochroną licznej straży wchodzili szeregiem jego przyjaciele; ujrzał starego garncarza Naiza, właściciela herbarciarni — Alego, kowala Jusupa i wielu innych; wszystkich, z kim kiedykolwiek się spotykał, z nim mówił, kogo prosił o trochę wody lub garść siana dla osła — wszyscy byli tutaj. W końcu tego smutnego pochodu szedł Arslanbek.

Nie szybko powrócił Chodża Nasredin do przytomności. A gdy oprzytomniał — brama się już zamknęła i na

dworze nie było nikogo; wszystkich od prowadzono do podziemia.

Chodża Nasredin pobiegł szukać Arslanbeka.

— Co się zdarzyło, szanowny Arslanboku? Skąd ci ludzie i jakiego dokonali przestępstwa?

— Ci ludzie ukrywali przeklętego Chodżę Nasredina i byli jego współnikami! — odpowiedział z tryumfem Arslanbek. — Moi szpiegowie wysłedzili ich i jeszcze dziś zostaną publicznie w okrutny sposób straceni, jeśli nie wydadzą Chodżę Nasredina. Ale jesteś błądy Hussein Hussija. Czym jesteś zdeprawowany?

— Oczywiście — odpowiedział Chodża Nasredin. — To oznacza, że nagroda wysiłkuje się z moich rąk w twoje ręce.

Chodża Nasredin musiał pozostać w pałacu. Zresztą, czy mógł postąpić inaczej, jeśli niewinnym ludziom groziła śmierć.

W południe na placu ustawiono się wojsko okrążony potrójnym pierścieniem wzniesienie dla sądu.

Ludność zawiadomiona przez neroldów o mających się odbyć wyrokach — oczekiwała w milczeniu. Rozżarzone niebo dyszało palącym znojem.

Wreszcie rozwarły się wrota pałacu i w zwykłym porządku wybiegli — na

przedzie heroldowie, za nimi — straż, dalej muzykanci, słońce, świta i wreszcie wypłynęły emirskie nosze. Naród rozpostarł się. Nosze wniesiono na pomost.

Emir zajął swoje miejsce na tronie. Z bramy wyprowadzili skazanych. Ich zjawienie się — tłum powitał wrzawą. Krewni i przyjaciele skazanych stali w pierwszych rzędach, aby lepiej widzieć.

Kaci uwijali się, szukowali siekiery, pale, sznury. Dzisiaj wypadł katom trudny dzień; mieli uśmiercić sześćdziesiąt osób.

Stary Niaz był pierwszym w tym fatalnym szeregu. Kaci trzymali go pod ręce, z prawej strony od niego stała szubienica — z lewej strony szafot, a na wprost stercał spod ziemi zastrzyony pale.

Wielki wezyr Bachtiar głośno i uroczyście oznajmnił:

— W imię miłościwego i miłosiernego Allacha, władca Buchary i słońce wszechświata, emir bucharski, zważywszy na wagach sprawiedliwości wszystkie grzechy, jakich dopuściło się sześćdziesięciu jego poddanych, ukrywając bluźniercy, wicherzycielu sokoju, siewcę kłótni, który nappełnił swoją niegodziwością Chodżę Nasredina — postanowił co następuje:

(D. c. n.)

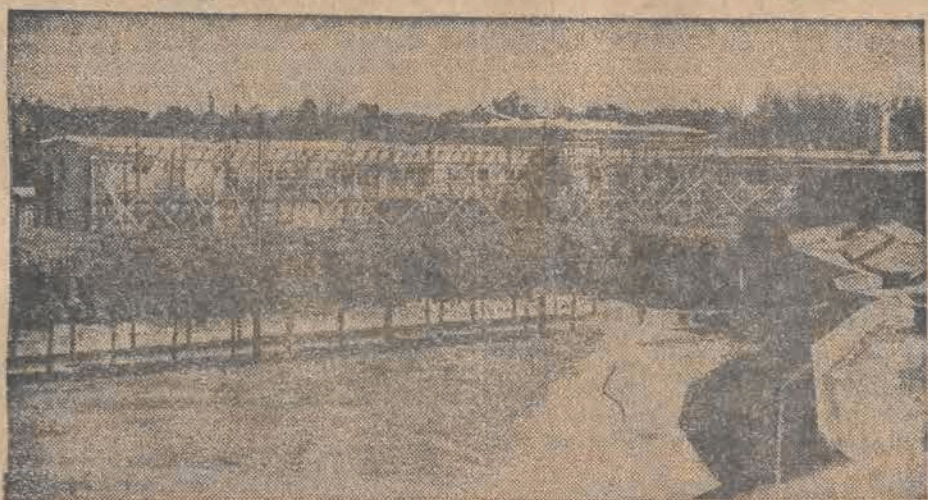
TYDZIEŃ W ILUSTRACJI



Dnia 23 maja b.r. przyjechała do Warszawy delegacja rządu bułgarskiego z premierem Dymitrowem na czele. Celem wizyty było, jak wiadomo, zawarcie układu o przyjaźni współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Ludową Republiką Bułgarii. (Na zdjęciu: premier Dymitrow z premierem Cyrankiewiczem przed „powitalnym” frontem mieszkańców stolicy).



Podpis dostojnego gościa, premiera Jerzego Dymitrowa, figuruje nie tylko pod tekstem układu polsko-bułgarskiego. Zwiędzają naszą stolicę w ciągu parodniowego pobytu — premier Bułgarii wpisał się m. innymi do księgi pamiątkowej przy grobie Nieznanego Żołnierza oraz do księgi pamiątkowej Muzeum Wojska Polskiego. (Na zdjęciu: prem. Dymitrow w Muzeum W. P.).



Odwiedzającej Wystawę Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu — mają kapitulację estetycznie urządzonej „bazy aprowiacyjnej”. Będzie się ona mieścić w tym oto efektywnym pawilonie restauracyjnym.



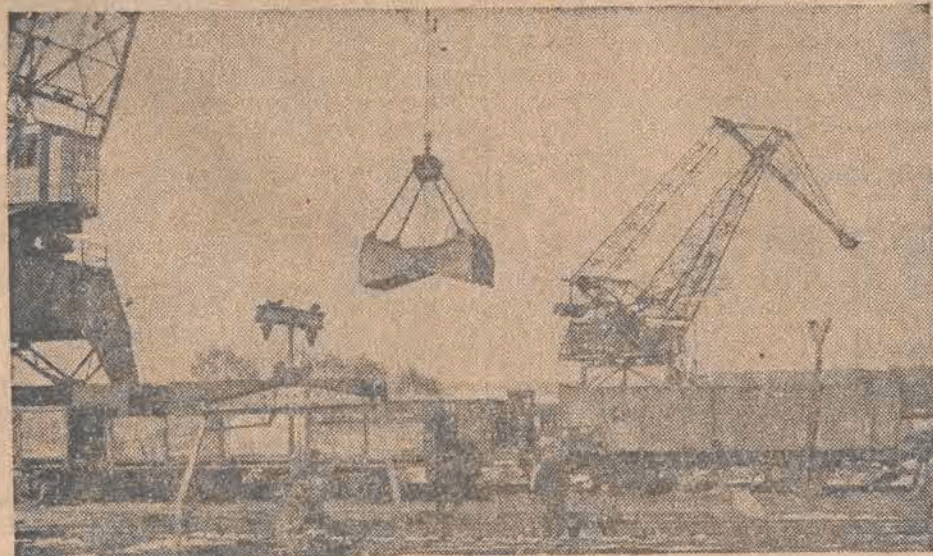
30 maja b.r. rozpoczął się w Warszawie tydzień lotniczy. „Otworzył” go wielki pochód uliczny, w którym wzięły udział wojskowe siły lotnicze „Lot” i szkolna młodzież „skrzydlata”. (Na zdjęciu — fragment pochodu).



„Ostatni etap”, pierwszy długometrażowy film polski „prawdziwego zdarzenia” zdobył sobie zasłużone powodzenie nie tylko w kraju ale i za granicą. Niektórzy z bohaterów filmu (Śląska, Drapińska) mają otrzymać engagement w Z. S. R. R. i Czechosłowacji



We wsi Kadzidło koło Ostrołęki (na t. zw. Kurpiach) zorganizowano staraniem Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego Min. Kultury i Sztuki konkurs na najpiękniejsze stroje ludowe i wycinanki, pisanki i kwiaty kurpiowskie. Konkurs dał b. ciekawe artystyczne wyniki.



Port gliwicki nie może się „skarżyć” na zastój. Dzień i noc ładuje się tu węgiel na barki, aby go „splawić” Odrą do Szczecina, a ze Szczecina morzem w świat, spragniony „czarnych brylantów”.

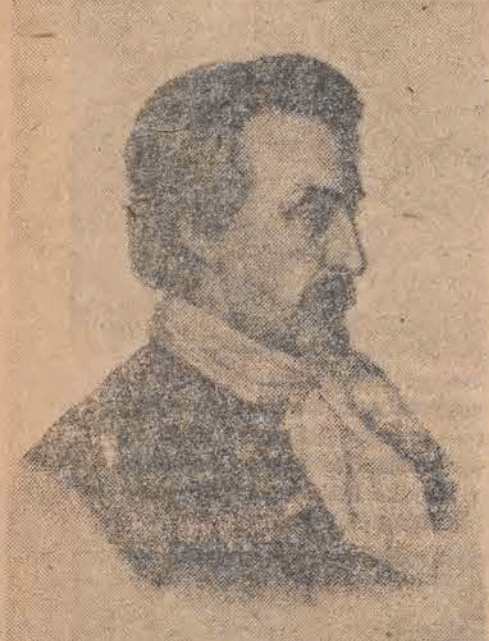


Jak myślicie, czytelnicy, co to za potwór? To kotwica okrętowa obrabiana przez majstra z Głogowa.



Szeroki dostęp do morza sprawia, iż ryb mamy „zatrząszenie”. Aby jednak mieć pewność dobrego połowu, należy przed tym dobrze sprawdzić i oporzędzić sieć.

LITERATURA i życie



Henryk Heine

że pierwsze jego książki ukazywały się ćwierć wieku przed mieszczańską rewolucją 1848 r. i przed Komunistycznym Manifestem. Jakkolwiek Heine w twórczości swej potrafił wiele dojrzeć, nigdy nie zdobył się na bezkompromisową postawę wobec głoszących przez siebie ideałów. Od kultu do Napoleona przechodził do głoszenia hasel radykalnych, od idealizacji średniowiecznej rycerskości — do zjadliwej nienawiści prusactwa i mieszczaństwa, od nastrojów religijnych do ateistycznych wypowiedzi i zachwycen na cześć proletariatu i komunizmu. Nie będąc nigdy w gruncie rzeczy konsekwentny w swoich poglądach, mimo wszystko poeta zawsze dostarczał dialektyczny rozwój historii. Nie dziw więc, że Karol Marks rozczławił się w jego utworach a w liście z dnia 5 kwietnia 1846 r. w bardzo serdecznych słowach zwraca się do poety pisząc, że przeczytał z oburzeniem paszkwil na niego napisany z powodu książki o Bernie.

Nie tylko wierszowane utwory Heinego przysporzyły mu tak ogromną sławę. Każdy nowy tom prozy był nowym artystycznym triumfem. Doskonały styl, niezwykła zdolność obserwacji, ostry, bezkompromisowy dowcip

nie szczędzący nikogo, był niezawodną i skuteczną bronią, przynosząc mu niezwykłą popularność a równocześnie przysparzając wrogów. Genialny satyryk występował z otwartą przybitością, nie obawiając się wymienić nazwiska tych, przeciwko którym zwracał żądło swojej satyry. Najwyżsi dostojnicy państwa, monarcha i książęta, bankierzy i generałowie drżeli widząc swoje nazwisko w satyrycznych utworach Heinego. W „Listach z podróży” (Podróż do Harcu, Włoch itd.) poeta charakteryzuje, nie szczędząc krytycznych uwag, różne narodowości, przy czym charakterystycznym jest, że potrafił w niezwykle ostry sposób ocenić ujemnie niemiecki militarizm i pruski dryl. Wybuch rewolucji lipcowej uświadomił go w jego wrogim stosunku do mieszczańskich filistrów. Z powodu swych dwupaszkwili zmuszony został do wyjazdu do Francji. W maju 1831 r. Heine wyjechał do Paryża. Tam zetknął się z najwybitniejszymi ówczesnymi ludźmi sztuki, jak np. Balzakiem, Aleksandrem Dumas i innymi. W listach z Francji wysmiewa Ludwika Filipa, krytykując i wykiwając jego chęć schlebienia gustom mieszczańskim. Z początku zbliża się do

grupy tzw. „Młodych Niemców”, tj. demokratów i antyroyalistów z Boernem na czele. Po pewnym czasie, będąc w tarapatkach finansowych, zwraca się z prośbą o stypendium do rządu francuskiego i uzyskuje je. Wywołuje to nową falę oburzenia. Oprócz tego poeta popelnia szereg takich kroków, które obróciły przeciwko niemu nawet życzliwych mu dotąd przyjaciół. Zrywa z grupą „Nowych Niemców”, atakuje Boerna, nawet ogłaszając się royalistą, zaczyna pakować z rządem pruskim, chcąc wydawać w Paryżu nowe pismo. Wydawnictwo nie doszło do skutku. Jednakże nie wiadomo dotychczas, co właściwie przyrzekał Heine rządowi pruskiemu. W tym czasie pisze poemat „Attatroll”, ostrzem satyrycznym skierowany przeciwko upolitniczonej poezji. Natomiast inny poemat jego, „Baśń zimowa”, powstaje już pod przemożnym wpływem Karola Marksa. Wiersze zaś drukowane w 1843 do 1844 r. w wydawnictwie Marksa i Ryze zamknęły dla Heinego na zawsze drogę do Prus. Ostatnie 8 lat swego życia Heine jest ciężko chory, nawpół oślepy i przykutty do łóżka. W tym okresie, pod wpływem Biblii, pisze utwory o tendencji raczej religijnej, chociaż i w tym okresie znaleźć możemy niejedną ateistyczną wypowiedź.

Sceptycyzmem i ironią Heine chciał ratować „ponadklasowe” wartości burżuazyjnej demokracji. Zdawało mu się, że socjalizm nie uchroni piękna. Mimo wszystko, jeśli wziąć najistotniejsze wartości tkwiące w jego twórczości, musimy bezwzględnie stwierdzić, że był to poeta kosmopolityczny, broniący ideałów wolności. Wychodząc z romantyzmu, dzięki niezwyklej intuicji poetyckiej i głębokiej mądrości, zdolał przełamać ten literacki prąd w swojej twórczości, wpływając tym samym na nową generację poetycką. Posiuguje się językiem żywym, barwnym, niezrędko wprowadzając elementy języka potocznego, czerpiąc tradycję z ludowej poezji (baśnie, ballady, przypowieści, pieśni).

Utwory Heinego obejmują: wiersze kryczne, dramaty, poematy, utwory satyryczne, utwory prozajczne, w tym dzieła o charakterze filozoficznym - krytycznym.

Heine urodził się w rodzinie mieszczańskiej w roku 1797, umarł w r. 1856. Wychował się pod wpływem filozofów Schlegla i Hegla, którzy poglądami swymi tak bardzo wpłynęli na rozwój i ukształtowanie się romantyzmu. W młodości swojej poeta związany był wspomnieniami i gorącą sympatią z pobytem zwycięskich wojsk Napoleona w Dueseldorfie. Odtąd datują się jego sympatie do rewolucji francuskiej. Pierwsze utwory Heinego, pisane pod wpływem romantyzmu, zwróciły na niego baczną uwagę ze względu na niezwykłą świeżość wyrazu poetyckiego, śmiałość wyrażanych przezeń poglądów, oraz na specyficzny wydźwięk jego utworów. Ironia romantyczna zostaje pogłębiona i doprowadzona do nieznanych dotychczas granic. Poeta przestaje szukać ratunku w obsolucie, jest bliższy ziemi, gdzie dostarcza zioła. Śmiałość i szczerość poetyckie wzruszenia przepłatają się z gryzącą bolesną ironią. Drwina i miłość do człowieka, przełamywanie stopniowe zasad romantyzmu zwiewna fantazja i głębia przeżyć — wszystko to tworzy nowe i niespotykane dotychczas wartości poetyckie. Śmiech i łzy przepłatają się na przemian. Pierwsze utwory poety wyśunęły go na czoło współczesnej mu poezji niemieckiej. Zarówno i w „Intermezzo”, jak i w późniejszej „Księżce pieśni” cechy te zyskują na sile. Im więcej poeta obserwuje i spotyka się z objawami życia, noszącego piętno feudalizmu, zyskuje ostry i coraz bardziej odchodzący od romantyzmu. Trzeba zaznaczyć,

Henryk Heine

TERAZ DOKĄD?

Teraz dokąd? Głupia stopa
Siłą mnie do Niemiec wlecze.
Lecz potrzebą mądrze głową
Rozum mój i tako rzecze:

Choć minęła wojna, trwa
Sąd wojenny w pogotowiu,
Skłonny wiersze twe nagrodzić
Porcja prochu i ołowiu.

Tak, nie przeczę, rozstrzelanie
To niemoty figiel losu.
Snać nie jestem bohaterem:
Brak mi gestu i patosu.

Do Brytanii bym pojechał,
Gdyby nie jej czad węglowy.
I Anglię — sam ich zapach
Wzbudza mdłości i ból głowy.

Do Ameryki również chętnie
Ruszyłbym z paryskich murów:

Do tej wielkiej, wolnej stajni,
Pełnej wolnych, równych gburów.

Ale mnie odstrasza kraj,
Gdzie się w kregle gra bez króla.
Gdzie się czarny tytuł żuje,
Gdzie się bez spluwaczek pluje.

Radbym zwiedzić carską Ruś,
Lecz usterki są w tym planie:
Boję się, że w ostrym mroź
Knuta znieślibym nie był w stanie.

Smutny patrzę w niebo, gdzie
Gwiazd mrugają roje jasne.
Lecz nie widzę pośród gwiazd
Jednej gwiazdy — mojej własnej!

Może w labiryncie złotym
Błąka się po firmamencie,
Tak ja się zabiąkałem,
Tutaj, w ziemskich spraw zamęcie.

(tłum. Milan.)

Henryk Heine

Podróż po Harcu

Ale cóż jest owym wielkim sądanem czasu?

Jest nim emancypacja. Nie tylko emancypacja Irlandczyków, Greków, Żydów frankfurckich, zachodnio Indyjskich czarnych i tym podobnego ludu uciążonego, — ale i emancypacja całego świata, w szczególności Europy, która stała się już pełnoletnią i wyrwa się z żelaznego paska, na którym wodzą ją uprzywilejowani, arystokracja. Niech tam sobie pewni filozoficzni renegaci wolności kują najsubtelniejsze svlogizmy, ażeby nam dowiedzieć, że miliony ludzi stworzone są na juźne zwierzęta dla paru tysięcy uprzywilejowanych rycerzy; nie przekonają nas o tym, póki nie wykażą jak mówi Wolter, że tamci przyszl na świat z siodłami na grzbietach, a ci z ostrogami u nóg.

Każdy wiek ma swoje postanniotwo, przez którego spełnienie ludzkość posuwa się dalej. Dawniejsza nierówność ugruntowana w Europie przez system feudalny, była może konieczną, albo koniecznym warunkiem postępu cywilizacji, ale teraz tamuje ją i oburza ucywilizowane serca. Francuzów naród społeczeństwa, nierówność ta, w najostrejszy sposób ścierająca się z ich idea społeczną, rozgorczyła rzecz prosta, najgłębiej; to też usiłowały gwałtem osiągnąć równość, w ten sposób, iż głowy tych, co niekoniecznie chcieli wystawić ponad innych, łagodnie poobeinali, a rewolucja stała się dla społeczeństwa sygnałem walki o wyzwolenie.

Chwała niechaj będzie francuzom! Troszczyli się oni o dwie najważniejsze potrzeby społeczeństwa ludzkiego: o dobre jadlo i równość obywatelską; w sztuce kucharskiej i wolności, zrobili największe postępy i jeśli kiedyś zasiażdziemy wszczecy jako równi goście do wielkiej uczy pojednania i będziemy dobrej myśli bo cóż może być lepszego nad towarzystwo parów przy dobrze zastawionym stole — wówczas pierwszy toast wzniesiony na cześć francuzów.

Co prawda potra w jeszcze jakiś czas, zanim będziemy mogli święcić tę uroczystość, zanim przeprowadzona zostanie emancypacja jednakże nadejdzie on w końcu, ów dzień: po

Jednani, wszyscy równi sobie siedzieć będziemy u tego samego stołu; wówczas zespolimy się na wspólną walkę z innymi niedolami świata, a może w końcu i z samą śmiercią, której poważny system równania przynajmniej nie obraża nas tak bardzo, jak śmiejąca się nanka nierówności, którą głosi arystokratyzm.

Nie uśmiechaj się spóźniony czytelniku: każda epoka mniema, że jej walka jest ze

wszystkich największą, to stanowi właściwą wiarę wieku, w tej żyje ona i umiera, a i my chcemy żyć i umierać w tej religii swobody, która może więcej godną jest imienia religii, niż cześć wypróchniałe widmo duszy, które przywykliśmy w ten sposób nazywać. Nasz święty bóg wydał się nam najważniejszym, jaki kiedykolwiek staczano na tej ziemi, choć przeczuć historyczne szepcze nam, że kiedyś wnukowie nasi z góry spoglądać będą na ten bóg z tym samym uczuciem obojętności, z jakim my spoglądamy na walkę pierwotnych ludzi, którzy również walczyć musieli z żarłocznymi potworami, jaszczurami i olbrzymami drapieżnymi.

Henryk Heine

INTERMEZZO

Na oczy mej ulubionej
Napiszę piękne czasy,
Na usta mojej jedyniej
Splotę precudne terzyny,
Na lica lubej czarowne
Wyśpiewam stanze cudowne,
Ach! Gdyby serce w niej biło,
Toby się sonet skiełło...

Hum: Aleksander Kraushar

SERAFINA

Na brzeg morza uciszony
Noc już zmierzchy swoje ronł,
Z za chmur wyszedł księżyc srebrny
I coś z ciemnej szepce tonł.

— „Jestże człowiek ten wariatem,
Czy miłosnych żądź obrazem,
Że tak smutny i tak wesół,
Wesół i tak smutny razem?”

Ale księżyc się roześmiał
I rzekł jasnym głosem: Nie to!
On i kocha się i wariat,
I w dodatku jest poeta!”

Hum Maria Konopnicka

Kronika teatralna

Państwowy Teatr Polski w Poznaniu wystąpił z premierą sztuki Tadeusza Hołuj „Dom pod Oswieczeniem”. W rolach głównych wystąpili: K. Żbikowska, K. Peplowska, L. Szapowska, Z. Maciejowski, H. Kryski. Sztukę reżyserował Emil Chaberski.

Rada teatralna przy MRN w Rzeszowie zatwierdziła plan remontu Teatru Miejskiego. Scena teatru wyposażona zostanie w nowoczesne urządzenia techniczne i nową kurtynę, a foyer i palarnia — znacznie rozszerzone.

W związku z zakończeniem sezonu teatralnego w teatrach pomorskich zajdą zmiany na stanowiskach dyrektorów tych teatrów. Teatr Toruński obejmie dyr. Aleksander Rodziewicz, dyrekcję Teatru Miejskiego w Bydgoszczy ma objąć Władysław Breckl. Miasto Włocławek, które dotychczas nie posiadało stałego zespołu teatralnego, otrzyma w nowym sezonie własny teatr pod dyktando Kazimierza Brodzkowskiego. Teatr we Włocławku objąć ma swym zasięgiem całe Kujawy.

Znany komik Stanisław Wolfiski, artysta filii mowy Jerzy Pichelski i piosenka Janina Winiarska rozpoczęli występy na Śląsku dwumiesięczne tournée artystyczne.

Stały Teatr Marionetek „Bajka” w Rzeszowie, prowadzony przez tutejszy oddział Związku Artystów-Plastyków, wystąpił z premierą baśni fantastycznej „Śnieżka z Tatr”. Widowisku dano piękną oprawę dekoracyjną.

Teatr Miejski w Białymstoku rozpoczyna szeroko zakrojoną akcję objazdową po mniejszych ośrodkach województwa. Akcja ta będzie trwała przez czerwiec oraz lipiec. Grane będą sztuki: „Chory z urojenia” — Mollera, „Pan inspektor przyszł” — Priestley’a i „Koniec świata” — Bakala.

Zespół Teatru Miejskiego w Bydgoszczy wystąpił do prób z komedii T. Rittnera „Głupi Jakub”. Role główne grają: Mieczysław Wielicz i Maria Życzkowska.

Teatr Ziemi Pomorskiej w Toruniu wystawił sztukę Shaw’a „Cezar i Kleopatra” z P. Zielińskim i L. Maślińską w rolach tytułowych. Reżyserował W. Horzyca.

Teatr Miejski w Sosnowcu wystawił sztukę B. Peplowskiego p. t.: „Wyrok”. Sztukę reżyserował R. Wasilewski.

Teatr Kameralny w Częstochowie wystąpił z premierą komedii Scribe’a p. t.: „Szklanka wody”. Sztukę reżyserował S. Orzechowski.

Trybuna wolności
ORGAN K.C.P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

— **Uś s tego** — zwykły żal się naj-przystojniejszy mężczyzna Pichcina, Hipolit Wieladek — że człowiek urodę swoją, można powiedzieć, posiada, kiedy tego, psiakość, nie widać...

— Jak to — nie widać? — dziwili się przyjaciele i znajomi.

— Cynic zastania — odpowiadał ponuro Hipolit. — Co innego — gdyby tak można było jakiś mundur założyć...

Mundur stawał się ukrytą pasją Wieladka. Żeby go zdobyć, starał się o przyjęcie do wojska, a następnie do milicji. Odwalił.

— Niczego sobie nawet kształt posiadacie — orzekli lekarze wojskowi i milicyjni — ale organizm u obywatela b. wątku. Do służby u nas się nie nadajecie. Kategoria „D”.

To „D” ogromnie przynębiło Hipolita. Już myślał o rozpaczy, że jest po wieczne czasy odcięty od mundurów, gdy oto nadeszło do Pichcina zarządzenie o formowaniu straży ogniowej przy poszczególnych zakładach przemysłowych.



— Za mundurem pewny sznurem — pomyślał nadobny Wieladek i zgłosił się jako ochotnik do S. O. na terenie swojej fabryki. Ku swemu wielkiemu zadowoleniu został do tejże straży przyjęty, bez żadnych zastrzeżeń, ba, nawet mianowano go komendantem. Nominacja ta nastąpiła w związku z rezolutną odpowiedzią, jakiej udzielił Hipolit inspektorowi z wojewódzkiej S. O.

E. TAM

Próba ogniowa

— No, dobrze, chłopcy — zapytał inspektor — a co zrobicie, gdy u was, w Pichcinie, wybuchnie pożar?

— Postaramy się — odparł Wieladek — utrzymać go do przyjazdu oddziałów straży ogniowej z województwa.

Stanowisko komendanta S. O. przy „Pichcińskim Zjednoczeniu Bawełnianym” piastował Wieladek nader godnie, dbając, naturalnie, przede wszystkim o mundur. Żeby go micnowicie było widać na każdej akademii ku czci poświęcenia sztandaru, uroczystym pozerzebie, tudzież odświetnej defiladzie. Specjalną, ma się rozumieć, przyjemność sprawiała Hipolitowi wówczas szmery podziwu pichcińskiej płci pięknej:

— O, o, o, komendant Wieladek! Jak on pięknie w mundurze wygląda!

Jedną tylko z pichcinianek była jak gdyby nieczuła na urok mundurów. Niejaka Józia Kuzia, na której wdzięki akurat komendant zagiął swój kawalerski parol.

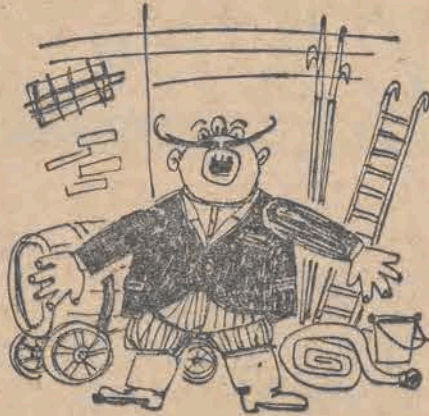
— Pan Wieladek — mówiła — to tylko kuprem wiewci i bruki szlifuje, a żadnej działalności ogniowej nie przejawia!

— Jakże nie — panno Józio? — bronił się Hipolit. — A cóż mam robić?

— Do pożaru jeżdżi — oświadczyła Józia. — Skoro o wiele pana Wieladka przy gaszeniu nie przyswaja, może się pan przy mnie w strażackim uniformie nie pokazywać...

Ale czyż w miasteczku, w którym się w ogóle nic nie zdarza, może się tak odrazu zdarzyć pożar? Wreszcie — „stało się”: zapaliła się stara szopa przy fabryce. Hipolit z radosnym okrzykiem:

pali się! zarządził zbiórkę strażaków. Zebrali się szybko, w niespełna trzy godziny, i dawaj do magazynu fabrycznego po węże gumowe i sikawki. A tu



magazynier pan Trzepalko ze skrzyżowanymi rękami stoi i pyta: a macie pozwolenie od pana dyrektora?

— Jakie pozwolenie? — gorączkuje się Hipolit. — Pali się, dawaj pan węże i już!

— I „już”? — uśmiecha się tronicznie Trzepalko. — Nie, niema żadnego „już”. Pozwolenie musi być od pana dyrektora i basta!

— Ależ człowieku! — wścieka się Wieladek. — Zrozum, że gore!

— To ja rozumiem — rzecze magazynier — ale swoją drogą porządek musi być i żadnych rzeczy bez pozwolenia pana dyrektora wynosić nie wolno!

— No, więc dobrze! — denerwuje się Hipolit. — A gdzie jest pan dyrektor?

— Bo ja wiem? — wrusza ramionami Trzepalko. — Zdaje się, do Warszawy wyjechał.

Skoczył Wieladek do biura, kierownikowi poskarżył się na magazyniera.

— Co takiego? — cburzył się kierownik. — Nie chce wydać sprzętu pożarniczego? Zaraz z nim pogadam!

Faktycznie, zaraz przyszedł i krzyczy: Panie Trzepalko, pali się, trzeba wydać strażę węże, sikawki i tak dalej!

A magazynier tylko się uśmiecha jak szatan:

— Dobrze — powiada — wydam, ale zaznaczam, że pan dyrektor bardzo się będzie gniewał, że bez jego pozwolenia...

— Hm, — zaniepokoił się na te słowa kierownik, — rzeczywiście, bez pozwolenia pana dyrektora to jakoś nie bardzo i w ogóle trudno decydować. Lepiej poczekałmy, aż wróci z Warszawy...



Poczekali. Niestety, szopa nie czekała: spaliła się, psiakość, do szczętu. Najgorsze, że Wieladek nie będzie się mógł już więcej Józii w strażackim mundurze pokazać. Zresztą mundur ten już mu trochę obrzydł, gdyż pan dyrektor po powrocie z Warszawy fatalnie strażaków obrzydł:

— Proszę na przyszłość — oświadczył z gniewem — żadnych mi tu pożarów w czasie mojej nieobecności nie urządzać!

ilustr. Karol Baraniecki.

WESOŁY GŁOS

Karol Kowalski

Cennik urzędowy

Feliks Kutermankiewicz siedzi do biura w doskonałym humorze. Wczoraj wręczył żonie 5000 złotych. Powiedział, że to „re-muneracja”. Żona tylko lekko się uśmiechnęła. Kobiety mają intuicję!

A swoją drogą z tym Bączkiewiczem poszło niezwykle łatwo. Kutermankiewicz ani się spodziewał. Długo się wahał, czy wejść na tę drogę... Ale żona nie ma bućków, syn nie ma koszul, córce brak płaszczyka... I Kutermankiewicz wszedł na tę drogę.

Jego bolesne skrupuły zupełnie rozproszyła radość żony. Ponieważ Bączkiewicz był stałym klientem urzędu, zaryzykował obiecać małżonce, że w najbliższym czasie da jej jeszcze pięć extra...

Gdy wszedł do urzędu, woźny powitał go z grobową miną. Kutermankiewicz tego nie zauważył.

— Jak się pan ma, panie Ignacy? — zapytał przyjacielsko.

— Obieci! — odparł ponuro woźny. — A naczelnik już jest... Kazał panu powiedzieć żeby pan zaraz do niego przyszedł... Sprawa służbowa.

Kutermankiewicz zdziwił się nieco. — Zaraz idę, panie Ignacy — powiedział.

Woźny przeprowadził go powińczystym spojrzaniem.

Kutermankiewicz pedantycznie zawiesił płaszcz w szafie, kapelusz położył na półkę, założył czarne półrękawki, wyrównał krzywo stojący kałamarz, uśmiechnął się do swoich wczorajszych wspomnień i mruknął pod nosem:

— Teraz pójdę do tego nudziarza! Zapukał.

— Proszę! — powiedział basem naczelnik.

— Sługa pana naczelnika!

— A, to pan... — rzekł zimno naczelnik.

Popatrzył bystro na urzędnika.

— Wiem wszystko... — powtórzył naczelnik.

Kutermankiewicz zdrzął. Momentalnie stanął mu przed oczami Bączkiewicz i pięć tysięcy złotych.

— Panie naczelniku... — zaczął lamia-cym się głosem.

— Pan się przyznaje? — spytał sucho naczelnik.

Kutermankiewicz zwiesił głowę.

— Tak jest, panie naczelniku. Wziąłem! Ale proszę pomyśleć... Żona nie ma bućków... Dziecko ma koklusz...

— No? — wtrącił naczelnik niecierpliwie.

— Córeczce brak płaszczyka... Do szkoły nie może chodzić.

— Rozumiem — córeczka — wtrącił naczelnik drewnianym głosem.

Kutermankiewicz przełknął ślinę.

— I pokusa... Diabeł Bączkiewicz... Pan naczelnik rozumie? A mam za sobą dwadzieścia trzy lata służby! Uczciwie, bez skazy! Wszyscy powiadają: bierz, głupcze! Walczyłem... Walczyłem... Ale cóż? Siła — jak to się mówi...

— Wyższa — podpowiedział naczelnik ze zmarszczonym czołem.

— Właśnie! Wyższa! I wzięłem...

— Ile pan wziął — powiedział naczelnik groźnie.

— Pięć tysięcy, panie naczelniku! — wyznał pokornie urzędnik.

— Pięć tysięcy! — wykrzyknął naczelnik — za załatwienie sprawy Bączkiewicza?

— Tak, Bączkiewicza.

— I zdaje pan sobie sprawę z tego, co pan zrobił?

— Tak jest, panie naczelniku, zdaje sobie...

Naczelnik załamał ręce.

— Panie Kutermankiewicz! Pan, człowiek w tym wieku...

— To straszne, panie naczelniku! — zaklął urzędnik.

— Pan, człowiek w tym wieku — powtórzył z naciskiem naczelnik — nie potrafi ocenić, jak jakiś dzieciak. Ile była warta sprawa Bączkiewicza? Toż przecież można było śmiało wziąć dwadzieścia ka-walków! Czy pan wie, jakiego bigosu pan zrobił? W godzinę później przyszedł Kłaputkiewicz z firmy „Kłaputkiewicz i Pamięch” i miał do załatwienia podobną sprawę.

Gdy mu kolega pański Iwłowicz zaśpiewał pietrońkę, wszyscy — Kłaputkiewicz dowiedział: „Przepraszam: a pan Kutermankiewicz Bączkiewiczowi taki sam inte-

Stefan Stefański BALLADA o BABCI i o wencie

(NA MELODIĘ „MIAŁA BABULEŃKA KOZŁA ROGATEGO...“)

Była babuleńka rodu ubożego, latak miała sporo, lecz pieniędzy — nie dość. Tak, fakt, niestety mało miała monety.

Rzekł ktoś do habuni: czemu do tej pory nie poszła habunia do tej Kasy Chorych? Raz, dwa, forsz brać, muszą babci rentę dać.

A ta Kasa Chorych to urząd nie mały: można lazić po nim śmiało, ocek cały. Bum, cyk, wprzód podanie biorą od babci dwie panie, potem pan ubrany modnie, każe przyjść za trzy tygodnie, potem za tygodnie cztery przynieść odnośne papiery, potem przyprowadzić świadka, że habunia nie ma działka, potem zeznawać na temat że habunia forsy nie ma, sam naczelnik babcię woła: dymaj, babciu, do kościoła musisz dowieść, babciu miżesz w ogóle się rodziła... Hu, ha, ra, ta, ta robią z babki wariata!

Przyznać komuś rentę — to niełatwa sprawa, życie bowiem życiem, ale gruot ustawa: Fik, mik, mnóstwo osób poznała babcia w ten sposób; tu bariera, tam dwa zera.

res załatwił za pięć...“ Czy pan pojmuje jak pan postąpił? Wstyd! Pan podkopał był wielu rodzin. I to rodzin pańskich kolegów! Pan jest aspołeczną jednostką panie Kutermankiewicz!

Kutermankiewicz ocierał chustką łzy z oczu.

— No, niech pan nie płacze... — udobruchał si naczelnik. — Tylko na drugi raz niech pan nie postępuje lekkomyślnie. Gdy pan nie będzie wiedział, ile powie-dzieć, to proszę się zwrócić do mnie. Ja znam nasz cennik urzędowy...

ten od podań — to Przechera, a pan Pipsztek z panem Specem szuka babci w kartotece (szuka szczerze, lecz, mój Boże, i przez rok znaleźć nie może) ile składek zapłaciła — liczy babci rachmistrz Pila (że tych składek, twierdzi mało, nic na rentę nie zostało), czy o babci „jest w przepisach“ — sprawdza pilnie p. ref. Łysak, pan kierownik, pan inspektor, pan dyrektor i Bóg wie kto... Hu, ha, ra, ta, ta, wszystkich dobrze babcia zna!

Długo babuleńka po Kasie chodziła, aż się, ciężko chora, wreszcie położyła, Rach, ciach, babcia miła tak przed śmiercią majaczyła: chociaż renty nie dostałam lecz się strasznie przywiązałam do tych wszystkich tam bez liku urzędniczek, urzędników, do Przechery i Pipsztków, sekretarki o blond lokach, do Łysaka, kierownika, inspektora, naczelnika, dyrektora i tak dalej, co mnie stałe załatwiali.

Dziś, gdy czuję, śmierć przeskodził mi do Kasy, do nich chodzić, To do szczęścia mi trze — ba — wzięść ich z sobą do nie — ba.

Po tej wizycie Kutermankiewicz długi czas nie mógł przyjść do siebie. Nie mógł też jakoś przyjść do naczelnika. Niby — w sprawie cennika urzędowego.

— Nie — postanowił — nie będę się pytał: ile?

Zresztą i tak się o tym dowiedział, bo naczelnika niebawem capnęli i postawili przed sądem.

— Co takiego? — ofar pot z czoła Kutermankiewicz, czytając wyrok: Pięć lat? No, to psu na budę taki cennik...



Głos Kobiet

Uzyskanie pełnych kwalifikacji we wszystkich zawodach, uprawianych przez kobiety, przyczyni się do wzrostu produkcji i zwiększy wydatnie zarobki każdej pracownicy

Opieka nad dziećmi ofiarami hitleryzmu

W okolicach Łodzi, w Kolumnie, mieszczą się „Domy Dziecka”, prowadzone przez Łódzki Oddział Związku Byłych Więźniów Obozów Hitlerowskich.

Tu kieruje się dziećmi sieroty i półsieroty po ofiarach reżymu hitlerowskiego. W chwili obecnej w Kolumnie przebywa 40-ro dzieci w wieku przedszkolnym. Znalazły tu one najlepsze warunki zdrowotne. Wille, w których zamieszkują, położone są bowiem w wysokopiennym lesie sosnowym. Ponadto znajdują się dzieci w dobrych warunkach mieszkaniowych i są doskonale odżywiane. Stała troskliwa opieka wychowawczyń nadaje właściwy kierunek rozwojowi dzieci. Zabezpieczono im duże tereny zabaw, wyposażone w huśtawki, płaskownice i inne obiekty gier dziecięcych. Wszystkie dzieci przebywające na koloniach letnich odznaczają się zarówno dobrym humorem, jak i kwitnącym wyglądem. Z opieki rozrzuconej nad dziećmi ofiar kaźni hitlerowskiej Związek b. więźniów wywiązuje się w stopniu, który zasługuje na pełne uznanie. O tem, że kolonia dziecięca funkcjonuje właściwie świadczą radosne i swobodne zachowanie się dzieci, ich dobry humor i opalone zdrowe twarzyczki. Obozów Hitlerowskich.

PRZEPISY GOSPODARSKIE MOSTEK CIEŁĘCY NADZIEWANY

1 i pół do 2 kg mostku, 2 bułki, ćwierć l mleka, 2 jaja, zielona pietruszka, 4 dkg masła, sól, 4 dkg tłuszczu do pieczenia.

Duży mięsisty mostek wymoczyć i nasolić. Ostрым nożem podciąć odstającą warstwę mięsa, nadziać mostek nadzieniem, zaszyć i upiec. Po upieczeniu krajać z kością trąając na stawy.

Nadzielenie. Wymoczone w mleku i wyschnięte bułki uciera się z masłem i żółtkami, dodaje się do tego soli i pianę z ubitych białek i posiekana pietruszka.

OCET Z RABARBARU

Łodygi rabarbaru zalać wrzątkiem w garnku polewanym, tak aby było pół naczynia owocu i dopełnia wody. Po wystudzeniu owinąć szmatką, postawić w ciepłej na 2-3 miesiące. Sklarowany czysty płyn ostrożnie zlać z osadu w butelki i używać do sałaty, kapusty itp. Ocet ten nie szkodzi zdrowiu.

Jak się UBRACĆ



Dzisiaj przedstawiamy naszym czytelnikom modele sukienek kobiecych, paszących dziecięcych oraz drobiazgów garderobianych.

Sukienki sporządzone być powinny: pierwsza z tkaniny wełnianej, druga z gładkiego lub de seniowego jedwabiu. Krój ich jest mało skomplikowany, a odznaczają się obie obecną „modną linią” polegającą na przedłużeniu spódnicy do wysokości połowy łydki, jej obfitości i obcisłości staników. Pierwsza sukienka noszona być może z zakieciem, uszytym z wełny w poprzeczne pasy. Zakieciec ten może być z powodzeniem stosowany jako uzupełnienie i innych posiadanych przez nas letnich sukienek.

Piaszyczki, zademonstrowane na rysunkach,

są przeznaczone dla małych dziewczynek w wieku do lat 6-ciu. Uszyte są z dość grubej tkaniny wełnianej. Jak widzimy, moda dla dorosłych przenosi się i na krój dziecięcego stroju. Obydwa paletka odznaczają się zaznaczonym wcięciem w pasie i kleszową linią dołu.

Zademonstrowane na obrazkach rękawiczki i torba należą do kategorii ostatnich nowości. Rękawiczki są sporządzone z tkaniny deseniowej, torba kształtem swym stanowi coś pośredniego między portfelem a torebką, wyposażoną w uchwyty. Torba sporządzona jest z gładkiej, kolorowej skóry. W dziedzinie galanterii skórzanej modne są w tym sezonie kolorowe dodatki, utrzymane w jednym tonie.



Kobiety w przemyśle elektrotechnicznym Należy zwiększyć kadry wykwalifikowanych pracowników

W chwili obecnej w polskim przemyśle elektrotechnicznym jest zatrudnionych 7 tys. kobiet. Stwierdzić jednak należy, że kobiety te w swej przytłaczającej większości nie stanowią kadr pracowników wykwalifikowanych, a pełnią jedynie rolę podstawowej siły roboczej, przyuczonej praktycznym do zawodu.

Wypracowane plany zatrudnienia na przyszłość przewidują, że w przemyśle elektrotechnicznym kobiety stanowią mają 30-40 procent masy pracowniczej. Nie wolno nam jednak zapominać o tym, że przemysł ten jak i wszystkie inne dziedziny produkcji przemysłowej wymagać będzie pracowników o peł-

nych kwalifikacjach zawodowych. W chwili obecnej obserwujemy stosunkowo niskoprocentowy udział kobiet wśród przygotowujących się do tych specjalności.

Dzisiaj, wśród 3 tys. uczniów szkół przemysłowych znajdujemy zaledwie 30 dziewcząt, jak z cyfr tych wynika kobiety stanowią zaledwie 1 procent przyszłych elektrotechników. Przemysł elektrotechniczny stwarza specjalne możliwości dla pracy kobiet. Czystość, systematyczność i dokładność w wykonywanej pracy są to konieczne elementy w zawodach elektrotechnicznych. Te walory są niezbędne do wykonania wielu prac pod mikroskopem, montażu części aparatów i grzejników, niezbędna tu jest kobie-

ca zręczność rąk przy wytwarzaniu żarówek. Te charakterystyczne cechy pracy kobiecej skupiają już dziś robotnice kobiety w przemyśle elektrotechnicznym. Jednak ich niski poziom kwalifikacji powoduje to, że kobiety zatrudnione w fabrykach elektrotechnicznych muszą poprzestawać na małym. Nie dysponując kwalifikacjami technicznymi, nie myślą o zajmowaniu stanowisk kierowniczych, majstrów, brygadzystów, czeladników, bądź też techników. Skierowanie licznych zastępów kobiet do szkół zawodowych i przemysłowych elektrotechnicznych umożliwiłoby im osiągnięcie wiedzy i stanowisk w tej tak ważnej a rozbudowującej się gałęzi przemysłu.

Bohaterski żołnierz wolności

Życie i śmierć Małgorzaty Fornalskiej

Wydana nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka” broszura Teodory Feder pod tytułem „Małgorzata Fornalska — Bohaterka Narodu Polskiego”, zawiera krótki, lecz jakże wzruszający życiorys „Jasi”, tej świetlanej postaci polskiego ruchu rewolucyjnego, wieloletniej więźniarki reżymu reakcji polskiej i organizatorki walki narodu przeciwko faszystowskiemu okupantowi niemieckiemu.

Małgorzata Fornalska była córką biednej rodziny chłopskiej z Lubelskiego, która w poszukiwaniu zarobku przenosi się do miasta, początkowo do Lublina, a następnie do Krasnegostawu. Po wybuchu wojny 1914-19 roku 12-letnia Małgosia ewakuuje się wraz z rodzicami w głąb Rosji i osiada w Carycynie (obecny Stalingrad), gdzie jest świadkiem ogromnych przemian społeczno-politycznych na obszarze jednej szóstej kuli ziemskiej.

W roku 1918 Małgorzata wstępuje ochotniczo, jako sanitariuszka, do Armii Czerwonej, gdzie „mała siostra” zdobyła sobie miłość i szacunek żołnierzy rewolucji. Pełna tęsknoty za krajem ojczystym i jego ludem, Małgorzata wraca w roku 1921 do Polski, by tu walczyć o dobro ludu pracującego, o wolność i sprawiedliwość społeczną, o Polskę robotniczo-chłopską.

W roku 1921 tow. Fornalska jest już członkiem i aktywną działaczką Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, pracuje przy kolportażu wydawnictw partyjnych, tworząc organizację chłopów i robotników wiejskich na Lubelszczyźnie. Tu zostaje on raz pierwszy aresztowana, a gdy wskutek obaw choroby płuc zostaje wypuszczona na wolność za kaucją, wyjeżdża do Warszawy, gdzie znów

rozwiązuje aktywną działalność partyjną, prowadząc robotę organizacyjną wśród kobiet. 18-go stycznia 1922 zostaje znów aresztowana i skazana na 4 lata i 3 miesiące więzienia, które odsiadyuje w Warszawie („Serbia”), w Lublinie („na Zamku”), w Sandomierzu i Sieradzu.

Czas pobytu w więzieniu Małgorzata wykorzystuje dla intensywnej pracy nad sobą i dla kształcenia swych towarzyszek — współwięźniarek. Po wyjściu z więzienia w roku 1926 zabiera się znów do pracy partyjnej, interesuje się szczególnie sprawą agrarną i ruchem chłopskim, pracuje w wydziale rolnym Komitetu Centralnego i nadal organizuje rewolucyjny ruch kobiecy. W r. 1934 „Jasia” zostawia ukochaną córeczkę Olenkę u matki i wyjeżdża na powierzony jej przez Komitet Centralny odpowiedzialny odcinek pracy. Kieruje pracą partyjną w okręgu rzeszowskim, poznańskim, wiesznie ścigana przez defensywę wciąż zmienia teren pracy: Kutno, Włocławek, Płock, Poznań i znów Warszawa.

W 1936 roku następuje jej aresztowanie w kładzie przebywa 3 lata w więzieniu.

Rok 1939. Po kapitulacji Warszawy Jasia wraca do domu na wolność. Ewakuuje się do ZSRR, gdzie pracuje jako nauczycielka w szkole polskiej, a wiosną 1942 roku czterdziestolatnia



Małgorzata Fornalska, jako jedna z pierwszych kobiet - spadochroniarek, staje znów na polskiej ziemi, by walczyć o wyzwolenie ludu polskiego z okupacji hitlerowskiej.

W styczniu 1942 roku powstaje Polska Partia Robotnicza. Jednym z pierwszych jej organizatorów i współtwórców jest, obok Marcellego Nowotki, Pawła Findera i Władysława Go-

mulki-Wiesława — „Jasia”, Małgorzata Fornalska. Jest członkiem Komitetu Centralnego Partii, członkiem redakcji podziemnej „Trybuny Wolności”, organizuje techniki, drukarnie, dba o to, by dobrze pracował aparat, zapożyczający towarzyszy w dokumenty, organizuje tzw. paszportówkę, jest łącznikiem między oddziałami zbrojnymi, między redakcją a innymi wydziałami. Kieruje opieką nad więźniami. Swoją nadzwyczajną aktywnością i umiłowaniem ruchu „Jasia” wyrasta na bohatera i żołnierza wolności.

Tymczasem zmienia się sytuacja na frontach. Armia Czerwona naciera. Wzmagają się w kraju walka oddziałów partyzanckich. Powstaje Armia Ludowa. 13 listopada 1943 roku Jasia po raz ostatni widzi się z mężem, a następnego dnia dostaje się wraz z Pawłem Finderelem w łapy gestapo.

8 miesięcy więzienia, 8 miesięcy tortur i udęczeń. Udało się Jasi wysłać kilka karteczek do męża i towarzyszy. Pisała, że wie, iż umrze, ale czuje się dobrze. Myśli ciągle o Partii, o towarzyszach, o niebezpieczeństwie dalszych aresztowań.

26 lipca 1944 roku po raz ostatni wyprowadzili ją z więzienia. Na rozstrzelanie...

Z 34 stronice książki Teodory Feder wylania się, jak żywa, postać tej wielkiej kobiety - rewolucjonistki, owej — jak pisał tow. Wiesław — „kryształowej postaci w naszym ruchu, najofiarniejszego żołnierza wyzwolenia i wolności”. Książeczka ta, zawierająca również szereg fotografii Jasi z różnych okresów jej życia, winna znaleźć się w rękach każdej członkini Partii, w każdej bibliotece i w każdej świetlicy Ligi Kobiet.

A. P.

W 68 rocznicę urodzin Norberta Barlickiego

Cieple i trudne były tamte lata trzydzieste dla polskiej klasy robotniczej. Fala faszystowskich wpływów rozlewała się po Europie. Rozbicie niemieckiej lewicy, zdrada w szeregach socjal - demokracji, sprzedażność Welsów i Legienów, ułatwiły Hitlerowi dojście do władzy. Mury wiedeńskiego „Karl-Marks-Hofu” kruszyły się pod pociskami armat Dollfussa. Reakcja prowadziła ofensywę przeciwko wszystkim siłom postępu.

Dzieło trudnego życia

Pamięci tow. „Oskara”

Analiza procesów historycznych wykazywała i wykazuje dobitnie, że jednolity front prowadzi do decydujących zwycięstw tylko wtedy, gdy nie ogranicza się go do pojmowania wyłącznie jako koncepcji taktycznej, ułatwiającej jedynie rozegranie klasowej batalii, lecz gdy pojmowanie jego zgodne jest z marksistowską oceną perspektyw rozwojowych, wiodących ku pełnemu zjednoczeniu partii robotniczych. Słuszność założeń ideologicznych potwierdza się całkowicie w organizacyjnej praktyce tylko wtedy, gdy ma się odwagę „do myśleć” je do końca i wyciągnąć z nich ostateczne wnioski.

Jednolity front polskiej klasy robotniczej w okresie walki z faszysmem wyrastał przede wszystkim na gruncie pogłębiającego się uświadomienia mas, które w zgodnym współdziałaniu rewolucyjnym wdziały skuteczny środek do przewyciężenia zakusów reakcji i realizacji wielkiego zadania: przemiany ustroju. Niejedną przeszkodę przełamywali konsekwentni działacze robotniczy, aby wbrew oportunistom ówczesnego kierownictwa PPS, wbrew wszelkim próbom pielegnowania nastrojów o wzajemnej niechęci, tworzyć podstawy jednolitego działania socjalistów i komunistów w walce przeciwko wspólnemu wrogowi, o wspólną sprawę.

W latach tych szczególnie doniosłą rolę odegrali ludzie polskiej lewicy socjalistycznej, którzy uparcie dążyli do możliwie pełnego urzeczywistnienia zasad jednolitego frontu.

Do ludzi tych należał Norbert Barlicki, jeden z najwybitniejszych działaczy i publicystów okresu międzywojennego.

Konsekwentna jego droga, wiodąca przez lata działalności społecznej i politycznej, przez redakcję „Dziennika Popularnego” — do momentu, gdy w pierwszym okresie konspiracji rozpoczął orga-

nizacyjną odbudowę partyjnych szeregów — stanowi jeden z najpiękniejszych momentów bojowej tradycji całej polskiej klasy robotniczej, obydwu jej nurtów, zmierzających dziś ku pełnemu zjednoczeniu.

Ten nowy etap — etap przygotowania jednolitego frontu jest właśnie realizacją wniosków, wyciągniętych z zasad jednolitego frontu przez niego głoszonych. Dlatego też postać Norberta Barlickiego nabiera obecnie szczególnego znaczenia jako drogowskaz na drodze ku urzeczywistnieniu jednolitego frontu. Zwłaszcza proletariat łódzki w pamięci swej zachowa na zawsze dzieło Norberta Barlickiego, jednego z tych ludzi, którzy tu, w robotniczym mieście, przed laty rozpoczęli rewolucyjną walkę.

W roku bieżącym mija właśnie 40 lat od chwili, gdy tow. „Oskar” — Barlicki — aktywista PPS-Lewicy, zmuszony prześladowaniami carskich żandarmów, opuścił Łódź udając się za granicę.

Tradycja lewicy socjalistycznej, stanowiąca podstawę ideologiczną odrodzonej PPS, nie jest tylko zbiorem wspomnień o ludziach, których nazwiska wywołuje się z pamięci w dniu robotniczych świąt. Stanowi ona natomiast trwałą dorobek polityczny — poważną część doświadczeń całej klasy robotniczej, zmierzającej dziś do urzeczywistnienia testamentu Norberta Barlickiego — pełnej zwartości swych szeregów.

Przez jedność prowadzi droga do socjalizmu. Norbert Barlicki głęboko w to wierzył. Wspomnienia obywatelskie przyjaciel z koszmarnych dni Oświęcimia przekazał nam też jedne z ostatnich jego słów, gdy mówił, że pragnie żyć po to, by... „móc budować ten przyszły ustrój braterstwa narodów — socjalizm”.

TADEUSZ SOLTAN.

Przeciw proniemieckiemu stanowisku papieża

Rezolucja konferencji ZNP w Rawie Mazow.

Na konferencji powiatowej Związku Nauczycielstwa Polskiego w Rawie Mazowieckiej powzięta została rezolucja, przeciwstawiająca się wystąpieniu papieża w sprawie Ziemi Odzyskanych, swym proniemieckim stanowiskiem.

W dalszym ciągu rezolucja omawia treść listu pasterskiego biskupów polskich, wyrażając zdziwienie, że episkopat polski nie zajął żadnego stanowiska wobec antypolskiego wystąpienia Watykanu.

Rezolucja podkreśla, że nauczycielstwo w jasnym zrozumieniu swych obowiązków, spełni swe zadanie wychowania młodzieży dla dobra Demokratycznej Polski Ludowej, dla dobra całego świata pracy, zaszczeniając zasady sprawiedliwości społecznej i zasady miłości bliźniego i ducha demokracji.

W zakończeniu rezolucji zebrani na Pow. Konferencji członków ZNP stwierdzają, że „Udaru” — się całkowicie ze stanowiskiem II Krajowego Zjazdu ZNP w Poznaniu, który wyśtosował odeszwę do młodzieży polskiej i postanawia z odeszwę tą w najbliższych dniach zapoznać całą młodzież przez siebie nauczaną i wychowywaną dla dobra Polski Ludowej w duchu demokratycznym.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 3 wyróżnił się Józef Kowalski (155,2 proc.). W PZPW Nr 2 wysunął się na czoło Tadeusz Korliński (160 proc.), Franciszek Zietański i Stefan Andrzejczak uzyskali po 159,9 proc.

W PZPW Nr 36 wysunęli się na czoło Stanisław Malinowski (160 proc.) i Jan Pawlak (159,8 proc.). W PZPW Nr 37 wyróżnił się Jerzy Myśliński (160 proc.) i Jan Snowarek (154,5 proc.). W PZPW Nr 38 osiągnął Eugeniusz Rosiak 160 proc., a Ewa Krysiak 159,8 proc. W PZPW Nr 39 uzyskali Ignacy Szwanke 160 proc., Leonard Kołodziejczyk 159,8 proc. i Czesław Jachowicz 158 proc.



Wewnątrz kraju samacyjna dyktatura coraz wyraźniej przyjmowała także swoje krypto-faszystowskie formy. Ostrze prześladowań kierowało się przede wszystkim przeciwko lewicy proletariackiej, która konsekwentnie demaskowała klasowy charakter rządów pilsudczyzny, mobilizując masy pracujące do walki nie tylko o samą poprawę bytu, ale o cel zasadniczy: zmianę ustroju, odrzucenie kapitalistyczno - obszarnciego jarzma.

Jasnym się stawało, że wyjść zbroją, w którym obok wielkich mocarstw brali udział niemal wszyscy ich drobni satelici, prowadzi do nowej, imperialistycznej rzezi — wielkiej, zorganizowanej przez faszysm prowokacji. W tych warunkach konieczne było zajęcie zdecydowanego stanowiska przez klasę robotniczą po to, by mogła ona skutecznie dążyć do przekształcenia imperialistycznej wojny w walkę o ostateczne zwycięstwo nad obozem reakcji.

Na jednym z wielkich zgromadzeń robotników warszawskich mówił wówczas Norbert Barlicki:

„Jeżeli faszysm w konsekwencjach swych zbrojeń wywoła nową wojnę, w której chłop i robotnik poświęcić będzie musiał krew i życie, to niech pamięta, że jego krew i życie oddane będą dla ZWYCIĘSTWA SOCJALIZMU. NIE ODDAMY Z RAK KARABINÓW, DOPÓKI IDEA SOCJALIZMU NIE ZAPANUJE NA ŚWIECIE”.

Podstawą zwycięskiej walki o socjalizm jest budowanie i umacnianie jednolitego frontu sił rewolucyjnych, w pierwszym zaś rzędzie jednolitej klasy robotniczej. Rozłam wewnętrzny, podział na odrębne organizacyjnie nurty może zostać przewyciężony tylko na gruncie przyjęcia jedynie słusznej, marksistowskiej koncepcji, oczyszczonej od obcych ideologicznie i klasowo naleciałości. Naturalnym sojusznikiem zespolonego proletariatu są chłopcy i inteligencja pracująca.

Szeroki front świata pracy stanowią w latach walki z faszysmem silną zapórę przeciwko jego wszelkim atakom. W spoistości tego frontu tkwią gwarancja osiągniętych zwycięstw — w chwilowej chwilejności przyczyna przejściowych porażek.

Jednolity front jako oręż bojowy klasy robotniczej potwierdził swoją wartość wszędzie, gdzie tylko opierał się na rzeczywistej, ideologicznie pogłębianej współpracy obydwu nurtów ruchu.

Wzrasta produkcja obić zgrzeblarskich

Nowy oddział fabryczny uruchomiono w Bielsku

W dniu wczorajszym obchodzili Państwowe Zakłady Obić Zgrzeblarskich w Bielsku d. Manhardt piękną uroczystość.

W obecności licznych gości otwarty został nowy oddział fabryczny, zakład B, produkujący tak potrzebne w przemyśle włókienniczym obicia zgrzeblarskie.

Wiadomość ta będzie niewątpliwie przyjęta z wielką radością przez trzystutysięczną rzeszę włókienników w Polsce, a przede wszystkim przez licznych pracowników przemysłu włókienniczego w Łodzi, narzekających od lat na zły stan obić zgrzeblarskich i zmuszonych niekiedy do postojów z powodu ich braku.

Bielska fabryka obić założona została jeszcze w r. 1860 i do tego stopnia wyspecjalizowała się w produkcji, iż przed wojną eksportowała swe wyroby do całej niemal Europy. Słabym punktem fabryki było jednak to, że produkcja jej opierała się na imporcie. Długo do obić sprowadzano ze Szwecji, a tkaninę z Belgii i Anglii. Była to jedyna tego rodzaju fabryka w Polsce i jedna z nielicznych w Europie.

W pierwszym okresie po wyzwoleniu roz-

wijała się słabo i oparta była tylko na pozostałych niewielkich zapasach surowca. O imporcie nie mogło być mowy.

Wobec tego przystąpiono do uruchomienia krajowej produkcji surowca. Odpowiedni drut wyprodukowały po raz pierwszy w historii przemysłu polskiego zakłady Deichsła w Zabrzu. Skomplikowaną tkaninę dla obić zgrzeblarskich, poczęły wytwarzać fabryki łódzkie — „Schweikert” i „Gentelman”.

Trzeba stwierdzić, że pracownicy fabryki obić rzadko chwalały wyroby „Gentelmana”. Natomiast produkcja Schweikerta cieszy się znacznie mniejszym powodzeniem. Robotnicy skarżą się, że tkanina ta jest jeszcze często niezupełnie dobrze wykonana, co oczywiście stanowi poważną przeszkodę w procesie wy-wórczym.

W latach przedwojennych maksymalna produkcja zakładów bielskich wynosiła nie więcej, niż 20.000 metrów bieżących. Dziś zakłady zatrudniają wprawdzie tylko 170 pracowników, ale mimo to są one jedną z komórek produkcyjnych, bez których przemysł włókienniczy w Polsce nie mógłby pracować.

W kwietniu roku bieżącego wyprodukowała

fabryka 32.000 m bież. obić, co stanowiło 115 proc. planu. Plan na czerwiec przewiduje 33.000 metrów, ale robotnicy zapewniają, że faktycznie wykonają oni nie mniej, niż 38.000 metrów. Członkowi przewodniczy t. tow. Zemanek, Obiegiło i inni wykonują przecież swe normy produkcyjne w 180 i więcej procentach.

Plan normy — 360.000 metrów — zostanie na pewno przekroczony a nowouruchomiony oddział przyczyni się waleńie do dalszego wzrostu produkcji.

Jak nas zapewnia nac. dyr. fabryki, tow. Wasowicz, kierownikwo fabryki nie ogranicza się do przeprowadzonych już inwestycji. W planie sześciolietnim (1950—1955) przewiduje się rozbudowę fabryki przez zainstalowanie 300 nowych automatów, wytwarzających obicia zgrzeblarskie. Po przeprowadzeniu tej inwestycji będzie fabryka mogła produkować do 900.000 metrów bież. obić rocznie. Pozwoli to nie tylko na pełne zaspokojenie zapotrzebowania krajowego, ale i na szerszą skalę zakrojony eksport. Ale już obecnie brak obić staje się coraz mniej dotkliwy a bliski już jest dzień, kiedy brak obić zgrzeblarskich przestanie być plagą przemysłu włókienniczego.



„Pani profesorko! — pisała dziewczynka — pani sprawiła mi wielki ból. Wszyscy będą się ze mnie śmiać. A ja tego nie chcę i nie mogę znieść. Pani chce mnie wydeleć z naszej organizacji, lepiej już nie żyć...”

Nerwowym ruchem prokurator położył list na swoim biurku, niewiedząc co powiedzieć staremu człowiekowi, który cicho szlochał. — Wyglądał na zupełnie „Jamanego” człowieka.

V.

Sędzia śledczy wpada na trop.

Rejonowy sędzia śledczy Płotnikow był jeszcze zupełnie młodym człowiekiem. Dopiero przed rokiem ukończył uniwersytet i stanowisko sędziego śledczego w Zareczańsku, które otrzymał po ukończeniu prawa, było właśnie jego pierwszą pozycją służbową. Jak każdy młody człowiek, Płotnikow miał w sobie jeszcze dużo romantyzmu i sądził, że karjera sędziego śledczego otwiera przed nim ogromne możliwości zanurzenia się w tajemniczym i nie-amowitym świecie przestępców i brodni. Był pewien, iż uda mu się przyczynić do rozwiązania skomplikowanych zagadek kryminalnych w rodzaju tych, o których wiele czytał w literaturze sensacyjnej. W ouj-nej wyobraźni Płotnikowa powstawały nieja-

sne zarysy strasznych i tajemniczych zbrodni, które on jedynie potrafi należycie wyświecić. W fantazji swej był groźnym post- strachem przestępczego świata, mającymy mu przed oczyma laury Sherlioka Holmesa.

Gdy po otrzymaniu dyplomu i nominacji do Zareczańska, Płotnikow znalazł się w tym cichym i spokojnym miasteczku, ogarnięto- gorzkie rozczarowanie. W Zareczańsku nie się nie działo, nikt nikogo nie „abił”, nie było nawet większych kradzieży lub defraudacji. Życiem płynęło spokojnym i ustalonym try- bem. Największe sprawy, które otrzymał do rozwiązania młody sędzia śledczy, były tak białe, iż Płotnikow wołał o nich nawet nie myśleć. Chodziło bowiem o kradzież indyka, dokonaną przez jakąś przekupkę na rynku, lub najwyższe wszczynano dochodzenie w spr- awie kolejnej awantury, bohaterem której był jak zawsze Waśka.

— Gdzie są prawdziwe, wielkie zbrodnie? — oburzał się Płotnikow, przeglądając akta swoich spraw. Zwracał się ze skargą na swój los do swego zwierzchnika, starego prokura- tora rejonowego. Był to dobronudny gruo- sek o pokaźnym bruchu, będący stale w do- brym humorze.

— Gdzie są zabójstwa, morderstwa, niebez-

pieczne bandy? — narzekał gorzko Płotnikow w rozmowie z grubaskiem, czyżby naprawdę w tym zatraconym mieście nie tętniło zupeł- nie życie?

— Bój się Boga, chłopcze kochany, co ty też wygadujesz? — śmiał się stary prokurator wystuchują nieskończonych żalów swego młodego pomocnika. Już chwala Bogu drugi rok upływa, a tu u nas jest cicho i spokojnie. Cie- szę się z tego, gdyż to oznacza, że przestę- pność w naszym rejonie spada do minimum, zaprowadzono należyty porządek pod tym względem.

— I pan to nazywa porządkiem? — z wy- rzutem w głosie protestował Płotnikow. — Przecież w ten sposób umrzeć można z nu- dów. Na pijackich awanturach Waśki karjery nie zrobisz!...

Ale stary prokurator tylko się śmiał, słu- chając tych narzekań. Lubił swego pomocnika i przebaczał mu jego żale. Lecz pewnego ra- zu prokurator ourzył się na Płotnikowa. — Przyczyną tego oburzenia była właśnie tajem- nica i zawiła sprawa samobójstwa małej Tamusi!

Niezdługo po swoim przyjeździe do Za- reczańska Płotnikow zapoznał młodą i przy- stojną dziewczynę. Była to córka starej na- czycielki Iwanowej, która po ukończeniu studjów weterynaryjnych, pracowała jako lekarz przy rzeźni miejskiej. Na imię jej było Szura. Tak ją nazywała matka, gdyż pełne imię dziewczyny brzmiało Aleksandra. Mło- dzi ludzie odrazu poczuli do siebie wzaje- mną sympatię! Po kilku spacerach w cieni- stych alejkach miejskiego parku, Płotnikow raptem przestał narzekać na swój los, na brak zwikłanych i krwawych zbrodni. Stał się bardziej wesoly i zaczął zwracać większą uwag-

ę na swoją powierzchowność. Zauważył to stary prokurator. Ale nic nie powiedział Płot- nikowowi, gdyż w głębi duszy był przekonany, że szanujący się prawnik musi być żonaty. — Prokurator sądził, iż ten krzyk życiowy chroni człowieka od różnych pokus. Zresztą Szura by- ła powszechnie lubianą i uważano ją za sym- patyczną i dobrą dziewczynę!

Gdy wydarzyła się tragedia z Tamusią, prokurator z ciężkim sercem musiał przeka- zać te zagadkowe sprawy Płotnikowowi. Wie- dział dobrze, iż będzie to cios nielada dla mło- dego człowieka. Przecież stary Szarapow wy- raźnie oskarżał matkę Szury, że doprowadziła jego wnuczkę do samobójstwa. Ale trudno, nie miał innego wyjścia, gdyż Płotnikow był jedynym sędzią śledczym w okręgu. Nie namyślając się długo, prokurator zawałał do swego gabinetu młodego człowieka i lakonicz- nie mu powiedział:

— Ot, i masz ciekawą sprawę — mówiąc to prokurator podsunął Płotnikowowi niebie- ską teczkę z aktami rozpoczętej już sprawy, starannie unikając błagalnych spojrzeń swego pomocnika. Narazie przeprowadzisz wstępne dochodzenia, a później rozstrzygniesz się w sytu- acji.

— Nie mogę zabierać się do tej sprawy — z trudem wyksztusił z siebie Płotnikow — nie je- stem w stanie tego zrobić. Mam ku temu po- ważne powody. Przecież Szarapow oskarża nauczycielkę Iwanową o to, że była listotną przyczyną samobójstwa jego wnuczki.

— No i co z tego? — udał, że nie rozumie o co chodzi prokurator. — Sprawa przecież od tego nie stała się ciemniejszą.

— Ależ owa nauczycielka Iwanowa to prze- cież matka Szury — z rozpaczą w głosie niemal wykrzyknął zdenerwowany Płotnikow.

Walka o punktualność — to walka o wykonanie planu

Wyniki naszej porannej wizyty w Dyrekcji Przemysłu Działwarskiego



Stanisław Kowalski — referent Wydziału Zaopatrzenia, już o 7,30 przystępuje do pracy

„Kto późno przychodzi — ten sam sobie szkodzi” — mówi stare przysłowie. Dodałoby się jeszcze, że szkodzi nie tylko sobie, ale zarazem całemu szeregowi innych ludzi, zależnych od niego, że utrudnia wykonanie wielu prac, że nie tylko sam nie wypełnia przyjętych na siebie zobowiązań, ale przeszkadza w tym i innym.

W ostatnich dniach odwiedziliśmy Dyrekcję Przemysłu Działwarskiego, przy Al. Kościuszki 22, by się przekonać, jak na terenie tej instytucji przedstawia się punktualność urzędników.

O godz. 7.30 rano, a więc jeszcze na pół godziny przed terminem, w korytarzu Dyrekcji czekają na polecenia woźni i gońcy. Również referent wydziału zaopatrzenia, ob. Stanisław Kowalski, przystępuje już przy swym biurku do pracy. Tak samo referent wydziału socjalnego — ob. Marjan Rogacki. Dyrekcja jest niemal w komplecie.



Puste biurko kierowniczkę Wydziału Ogólnego — która często spóźnia się do pracy

Urzędnicy działu finansowego gromadnie schodzą się do pracy na 10 minut przed 8-a. Zapelnia się również pokój wydziału technicznego, gdzie pierwszy zjawia się tow. Józef Keller — urzędnik tego wydziału.

Spóźniają się (ponoć notorycznie) urzędnicy oraz kierowniczka wydziału ogólnego. — Kierowniczka, ob. Halina Balska, widocznie daje zły przykład swym podwładnym. Spóźnia się ob. Stanisława Mamińska, maszynistka i ob. Maria Miętkiewicz. W tym wydziale spóźnia się nawet Janina Królówna, maszynistka, która

znajduje się w okresie próbnym, więc powinna tym bardziej starać się wywiązać jak najlepiej ze swych obowiązków.

W wydziale socjalnym spóźnia się ob. Barbara Antasiewicz, a kierownik wydziału płacy i pracy ob. Edmund Szpliarowicz, chociaż dobry fachowiec, o punktualność nie dba wcale.

Spóźnił się też właśnie w czasie naszej wizyty kierownik wydziału transportu — ob. Eugeniusz Konkowski, którego koledzy tłumaczą, iż ponoć zasadniczo nigdy się to nie zdarza. Widocznie tym razem miał wyjątkowego pecha.

Wyniki naszej bytności w Dyrekcji Przemysłu Działwarskiego nie dały długo na siebie czekać. Jak dowiedzieliśmy się, wczoraj już wszyscy pracownicy zjawili się do pracy punktualnie — o godzinie 8-ej rano.

Reasumując: przyznać jednak trzeba, że dyscyplina pracy w dyrekcji przemysłu działwarskiego wiele pozostawia do życzenia. Mielimy nadzieję, że ten stan rzeczy poprywi się. — Urzędnicy zrozumieć powinny znaczenie każdej straconej minuty. A wtedy przy następnym wyjeździe fotoreporter „Głosu” będzie fotografował... urzędników już od 8-ej rano



Ob. Podgórska z Wydziału Płacy i Pracy — spóźniona

pełnie i przykładnie pracujących za swoimi biurkami. (m z)

Dom przy ul. Mazurskiej 6

przykładem niedbalstwa Zarządu Nieruchomości

Remonty budowli mieszkalnych palącym zagadnieniem Łodzi



Dom przy ulicy Mazurskiej

Sprawa remontu domów mieszkalnych w Łodzi staje się coraz bardziej palącą. Fatalny stan posesji, zwłaszcza na peryferiach miasta, zamieszkałych przeważnie przez robotników, nasuwa konieczność szybkiej i energicznej akcji zaradczej. Coprawda stopniowo doprowadza się je do porządku. Tym niemniej to, co zastaliśmy w dniu wczorajszym w domu przy ul. Mazurskiej 6 na Chojnach wymaga specjalnego omówienia.

Dom, a raczej już w tej chwili rudera, jeszcze przed przynajmniej pół rokiem nadawał się do łatwego remontu i mógł zapewnić wielu ludziom dach nad głową. W tym też okresie, jak nas poinformowali przedstawiciele Komitetu Domowego, lokatorzy mimo trudnych warunków materialnych zebrali 30 tys. zł., aby wspólnie z Zarządem Nieruchomości przeprowadzić niezbędne naprawy. Zarząd Nieruchomości przyrzekł, że zajmie się tą sprawą. Tymczasem minęło kilka miesięcy i dopiero przed Zielonymi Świątami zjawili się robotnicy skierowani przez Zarząd Nieruchomości. Zdeje oni zniszczyć dach, przyrzekając, że nazajutrz wezmą się do pracy. Rozpoczęły się jednak niestańjące deszcze i nie można było przystąpić do robót — w tej sytuacji wezwano tylko Straż Ogniową, która podstemplowała stropy. 11 rodzin zostało przeprowadzonych do innych mieszkań, wyznaczonych przez Wydział Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego, a na drugim piętrze w mieszkaniach, podpartych stemplami, zostało jeszcze kilka rodzin, narażonych na ciągłe zbieranie wody deszczowej, która przenika przez podłogi aż do pierwszego piętra.

Wczoraj wprowadzono do mieszkań zastępczych 4 dalsze rodziny z drugiego piętra, następna w najbliższych dniach otrzymają również odpowiednie pomieszczenia.

Energiczna akcja Zarządu Miejskiego przydziału mieszkań rodzinom poszkodowanym jest godną uznania. Nie umniejsza to jednak karygodnego niedbalstwa Zarządu Nieruchomości, który dopuścił do tak fatalnego stanu budynku jeszcze przed pół rokiem mogącego być łatwo, tanio i szybko wyremontowanym. W chwili, kiedy Łódź walczy o każde mieszkanie dla człowieka pracy, marnuje się dom trzypiętrowy, mieszczący kilkanaście rodzin.

„Służymy Polsce”

Wystawa prac uczennic szkoły Nr 161

Przed kilkoma dniami w podstawowej szkole powszechnej Nr 161 przy ul. Narutowicza 58, otwarta została wystawa prac uczennic tej szkoły.

Dewizą wystawy jest hasło — „Służymy Polsce”, co ilustrują wszystkie poszczególne działy. Wystawa obejmuje działy przedmiotów nauczania od klasy pierwszej do ósmej, wydawnictwa szkolne oraz wykresy, ilustracje wewnętrzne życia szkoły. Wśród ekspozycji znajdujemy szereg prac, spełniających z powodu braku pomocy naukowych ich rolę. Są to starannie wykonane mapy, zbiory geologiczne, akwaria i terraria oraz kolorowe plany w zakresie nauk przyrodniczych. Wykresy wycieczek, zorganizowanych przez szkołę dla uczennic klas wyższych, wskazują, że zwiędziały one w tym roku między innymi Poznań, Gdynię, Malbork i Oliwę.

Duże zainteresowanie wzbudza prawdziwie artystyczny dział wystawy, poświęcony robotom ręcznym, gdzie obok zabawek znajdują się zwiedzający pięknie wykonane hafty.

Wszyscy, którzy interesują się tymi młodzieży i szkoły, mają jeszcze do soboty okazję zwiedzenia tej interesującej wystawy, będącej pierwszą w swoim rodzaju wystawą w naszym mieście.



Mieszkancki górnych pięter zbierają wodę, aby nie przeciekło na niższe piętra

Jak dowiadujemy się, w najbliższym czasie Zarząd Nieruchomości przystąpi do generalnego remontu tej budowli. Pobieżne oględziny wykazały, że jeszcze, mimo wszystko, dom ten uda się ocalić. Ale jest rzeczą jasną, że przed paru miesiącami remont kosztowałby znacznie mniej niż obecnie.

Zapytujemy, kto jest odpowiedzialny za to niedbalstwo?

Dom przy ul. Mazurskiej 6 i jego smutne losy — stanowiąc winien przestrogę dla Zarządu Nieruchomości. Trzeba energiczniej zająć się remontem domów. Każda zwłoka grozi katastrofą. Sprawa jest bardzo poważna.

(m z)

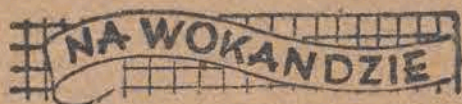
Dalszy krok na drodze upowszechnienia kultury

(Inauguracja nowej sali Filharmonii Łódzkiej)

Jak donosiliśmy, w dniu 4 czerwca br. odbyło się w Łodzi uroczyste otwarcie nowo-wybudowanej sali Filharmonii. Odając salę do użytku publiczności w imieniu Zarządu Miejskiego, prezydent tow. Eugeniusz Stawiński podkreślił, jak znacznym osiągnięciem dla podniesienia poziomu kulturalnego i muzycznego naszego miasta jest odbudowa tego zniszczonego przez okupanta przybytku sztuki. Zwrócił na to uwagę, że Zarząd Miejski, realizując hasło upowszechnienia kultury, zbudował salę filharmoniczną dla użytku szerokiej mas. Dowodem, że duch panujący na sali Filharmonii Łódzkiej przed wojną ulegnie dziś kompletnej zmianie, jest to, iż większość publiczności inauguracyjnego koncertu stanowią przodownicy pracy. Tow. Prezydent w dalszym ciągu podniósł duże zasługi, jakie przy realizowaniu budowy sali filharmonicznej położył dotychczasowy dyrektor Filharmonii Łódz-

kiej, Zdzisław Górzyński, podziękował zarówno jemu, jak i zespołowi muzyków za dotychczasową, ofiarną pracę. Przemawiający z kolei przedstawiciel Związku Zawodowego Muzyków zaznaczył, że Łódź jest pierwszym miastem, w którym po wojnie zbudowano nowoczesną salę koncertową. Osiągnięcie to jest zasługą Zarządu Miejskiego oraz zespołu muzycznego z jego dyrektorem na czele. Życzył, aby ta nowa sala stała się świątynią muzyki, przeznaczoną dla mas.

Na program koncertu złożyły się Psalm 136 „Ojczyzna” — Feliksa Nowowiejskiego w wykonaniu orkiestry Filharmonii Łódzkiej i chóru Konserwatorium, Mieczysława Karłowicza Koncert skrzypcowy op. III i P. Czajkowskiego Symfonia 5-ta E-moll. Orkiestrą dyrygował Zdzisław Górzyński, solistą była Eugenia Umińska.



Stefania Wnuk, volksdeutschka, ubiegająca się o rehabilitację, zgłosiła się w maju bieżącego roku do wicyprokuratora IV rejonu, ob. Marii Hasińskiej, celem złożenia wyjaśnień. Starając się wpłynąć na decyzję prokuratora, Stefania Wnuk ofiarowała 1000 zł. które so-

Nieudana próba przekupstwa

stawiała na biurku i wyszła z pokoju. Wczoraj odpowiadała ona przed Okręgowym Sądem Karnym za usiłowanie przekupstwa.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Szelańskiego, skazał Stefanię Wnuk na półtora roku więzienia z zawieszaniem na 2 lata.

DIABLIKA zwycięzców

W PZPB Nr 1 na dwunastkach wyróżniły się: Genowefa Korzeniowska (122,4 proc.) oraz Józefa Seweryniak (118,5 proc.). W przedzalnii ciekopiętnie najlepsze wyniki uzyskały: Józefa Kucharska (157,2 proc.), Maria Mazur (153,8 proc.), Zofia Kobierzycka (155,4 proc.) oraz Maria Zóraw (157,1 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalnii na 6 stronach wyróżniły się: Maria Stelmarszczyk (135,1 proc.) oraz Józefa Ulkowska (138,3 proc.), a na 4 stronach Kazimiera Uznańska (138,9 proc.) oraz Bronisława Olejniczak (134,5 proc.).

W tkalni na „szóstkach” uzyskał Bronisław Ciula 179,8 proc. a Maria Skabiak, Wiesława Brzezńska i Maria Borówka po 169,3 proc. Na „czwórkach” czołowe miejsce zdobyły: Helena Płachta (182,6 proc.), Irena Kucharska (169 proc.) i Władysława Maj (161,6 proc.).

W PZPB Nr 3 uzyskała Antonina Kępska (6 krosien) — 173 proc. a Leokadia Bogacz (4 krosna) — 188 proc. We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Sobczyński (136,8 proc.) Tosika (124,1 proc.) a Człapiński (132,2 proc.) Banaszczyka (127,4 proc.).

W PZPB Nr 5 w przedzalnii na 3 stronach wyróżniły się: Stanisława Bojanowska (161 proc.) oraz Helena Łaska (154 proc.), a na 4 stronach: Janina Góralska (168 proc.) i Michałna Bujanowicz (159 proc.). W tkalni uzyskały: Maria Dziedzic 191,4 proc., Maria Sek 186 proc. oraz Stanisława Gorzyńska 184,8 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni pierwsze miejsce zdobyły Hielena Biłska 172,7 proc. oraz Józefa Talar (172,6 proc.), a w przedzalnii Maria Witula (166,9 proc.) oraz Anna Wie-

wióra (156,6 proc.).

W PZPB Nr 9 w przedzalnii uzyskała Antonina Sypniewska 158 proc., a Maria Bartosik 147,4 proc.

W PZPB Nr 14 wykonała Maria Zuterek (864 wrzec.) swe zadanie w 175 proc., a tkacz Stanisław Janas (6 krosien) w 143,5 proc.

W PZPB Nr 16 wyróżniły się: Józefa Nowak (163,6 proc.), Julia Górczak (162 proc.) oraz Zofia Florek (142 proc.).

W PZPB Nr 22 na 3 stronach odznaczyły się: Franciszka Majda i Marta Nagiecka (po 161 proc.).

W PZPB w Pabianicach uzyskał Karol Śniady pracujący na 8 krosnach 173,6 proc., Stanisława Maksymowicz (6 krosien) — 156,4 proc. Na „czwórkach” wyróżniły się: Franciszka Szłama (166,6 proc.), Helena Świątek (166 proc.) oraz Józefa Barańska (162,7 proc.). Prządka Leokadia Nowacka (750 wrzec.) wykonała swą normę w 144,5 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w przedzalnii (3 strony), osiągnęła Józefa Gradzka 172 proc., a Rozalia Piasna 164 proc. W tkalni (10 krosien) uzyskała Maria Majer 172 proc. i Janina Stramska 154,6 proc. W pracy na 8 krosnach wysunęła się na czoło Józefa Wlazła (175 proc.) i Janina Kłopotek (164,2 proc.), a na 6 krosnach Balbina Psłuk (165,2 proc.), Stanisława Kmiecik (162,1 proc.).

W PZPB w Andrychowle w przedzalnii na 4 stronach wyróżniły się Aniela Bizon (139,3 proc.) i Rozalia Karkoszka (139,3 proc.), Wiktoria Górka uzyskała 135,1 proc., a Lucja Wróbel (3 strony) 143 proc. W tkalni (4 krosna) Alojzy Walczak osiągnął 169,2 proc., a Maria Byrska 166 proc.

Kronika Tomaszowa Rosną kadry wielowarsztatowców



Komu wieszamy

Niedziela, 6 czerwca 1948 roku.
Dziś: Norberta i Pauliny

Kino

Kino „Przedwiośnie” — wyświetla film produkcji polskiej p. t. „Ostatni etap”.

Ważne telefony

Straż Pożarna — 51
Dworzec Kolejowy — 4
Milicja Obywatelska — 47
Komitet PPR — 46
Komitet PPS — 166

ADRES REDAKCJI: Tomaszów, ul. Św. Antoniego 26, tel. 46.

Kierownik Tkalni P. Z. P. Wełn. Nr. 28 w Tomaszowie tow. Baranowski na moje pytanie kto był inicjatorem i pionierem ruchu wielowarsztatowego podległych mu oddziałów odpowiada krótko:

Ob. Sadlik Henryk już w listopadzie 1946 r. jako pierwszy tkacz naszych za-

kładów zaczął pracować na dwójkach. Czy przykład ob. Sadlika dał rezultaty?

Początkowo były pewne trudności: liczba wielowarsztatowców była mała, stopniowo jednak sytuacja się zmieniła. Bez wątpienia wiele uczyniły tu kolarzy partyjne PPR i PPS. Pracy kół par-

tyjnych zawdzięczamy, że przechodzenie tkaczy z „jedynek” na „dwójki” przybiera coraz bardziej masowy charakter.

Jak przedstawia się procentowo stosunek wielowarsztatowców do „jedynek”?

Tow. Baranowski przez chwilę milczy — „zobaczmy najpierw naszą nową tkalnię” — dorzuca. Po drodze do budynku tkalni wyjaśnia: „Okolo 18 proc. tkaczy — to wielowarsztatowcy. Cyfra ta już w niedługim czasie będzie nieaktualna”...

Wchodzimy na salę. Równymi szeregami ciągną się krosna.

To wszystko „dwójki” — mówi tow. kierownik. — Na tej i przyległej sali instalujemy maszyny. Zamierzamy uruchomić tutaj 200 nowych krosien. Z początkiem lipca wszystkie te nowe warsztaty pójda pełną parą. Już obecnie otrzymałem 30 nowych zgłoszeń na „dwójki”. Ilość ich stale wzrasta. W niedługim czasie dzięki uruchomieniu tych warsztatów będziemy mieć na tkalni do 30 procent „dwójkarzy”. A to jest już zupełnie nieźle — dodaje z uśmiechem. Jakie korzyści materialne uzyskuje tkacz przez przejście na „dwójki”? Przeciętny zarobek tkacza obsługującego jedno krosno waha się od 7 do 8 tysięcy złotych. Wielowarsztatowiec średnio zarabia od 10 — 14 tys. zł. miesięcznie. Są jednak i tacy, którzy zarabiają więcej.

Moją ambicją jest, by ruch wielowarsztatowy na tkalni osiągnął jaknajlepsze rezultaty. Zresztą obecnie tkacze sami przychodzą z prośbą o przeniesienie z „jedynek” — wszyscy już zrozumieli że obsługiwanie większej ilości krosien leży w ich własnym interesie. Jestem pewny, że nasza tkalnia nie da się przeciągnąć w akcji wielowarsztatowej przez żadną inną tomaszowską tkalnię”.

(ar.)

Akcja „W” daje rezultaty

Na akcję „W” zwalczania chorób wenerycznych — rząd przeznaczył 1 miliard zł. Znaczną część tego funduszu obrócona zostanie na zakup leków: penicyliny, środków sulfamidowych i t. p.

W chwili obecnej osiągnięto już w walce z chorobami wenerycznymi poważne sukcesy. Zorganizowano ok. 300 powiatowych ośrodków do wykrywania źródeł zakażenia. W ośrodkach tych zatrudnione są stale specjalnie w tym celu zaangażowane pielęgniarki społeczne.

W wyniku kilkumiesięcznej pracy ośrodków ok. 18 tys. chorych zostało już wyleczonych za pomocą zastrzyków penicyliny. Badaniom masowym poida no przeszło 150 tys. osób.

W każdym województwie czynna jest ruchoma kolumna sanitarna akcji „W”, na czele której stoi specjalista wenerologii.

Kolumny ruchome przeprowadzają masowe badania i organizują leczenie na terenie oddalonych od ośrodków przeciwwenerycznych.

Apel Muzeum Wojska Polskiego

Muzeum Wojska Polskiego zwraca się z apelem do wszystkich posiadaczy pamiątek z Walk Oddziałów Polskich w Hiszpanii w latach 1936 — 1939 oraz z okresu drugiej wojny światowej z lat 1939 — 1945 r. o przekazywanie

ich muzeum. Pożądane są zwłaszcza wszelkie militarne, związane z wydarzeniami wojennymi i osobami, szczególnie po bohaterach walk z faszyzmem i hitleryzmem, broń, umundurowanie, rękopisy, druk, fotografie i t. d.

Wszyscy do walki z alkoholizmem

Miasto nasze nie może pochwalić się wstrzeźliwością swych mieszkańców. Widok zataczających się na ulicach ludzi jest zjawiskiem codziennym i nagminnym.

Pytamy prof. Kożusznika, prezesa Tow. „Trzeźwość” w Tomaszowie, jak przedstawia się rozwój Towarzystwa i jego działalność.

Tow. „Trzeźwość” zostało założone 4 marca br. — informuje prof. Kożusznik. Mimo, że dotychczas nie osiągnęliśmy żadnych rewelacyjnych wyników, to jednak trzeba stwierdzić, że Towarzystwo rozwija się pomyślnie. Dość powiedzieć, że jedynie w Liceum Pedagogicznym zwerbowaaliśmy w ciągu ostatniego miesiąca 80 nowych członków.

Czy Towarzystwo kładzie szczególny nacisk na propagowanie walki z alkoholizmem wśród młodzieży szkolnej?

W zasadzie tak. Na młodzież winna być zwrócona jak największa uwaga, gdyż była ona najbardziej narażona na deprawujący wpływ czasów okupacji. Niemniej — dodaje po chwili prof. Kożusznik — postanowiłem wystąpić w najbliższym tygodniu w tomaszowskich zakładach pracy z cyklem wykładów, uświadamiających o niebezpieczeństwie alkoholizmu. Będzie to wstępem do szeroko zakrojonej akcji zakładania w fabrykach oddziałów Towarzystwa.

Czy Towarzystwo liczy na pomoc innych organizacji?

Owszem, przyrzeczono nam pełne poparcie ze strony miejscowego oddziału

PKK. Spodziewamy się również wydatnej pomocy ze strony partii politycznych i organizacji społecznych. Jedynie przy pełnym poparciu całego społeczeństwa akcja przeciwalkoholowa może dać pozytywne rezultaty.

Na zakończenie nasz rozmówca informuje nas, że obecnie przygotowuje do druku popularną broszurkę na temat alkoholizmu, zamierza też wydać instrukcje dla propagatorów walki z alkoholizmem.

(Ban)

Życie sportowe Tomaszowa

TOMASZOWSKI TUR. MA SZANSE NA WEJŚCIE DO II-EJ LIGI.

Dzięki decyzji P. Z. P. N. o utworzeniu II-ej Ligi Państwowej przed TUR-em Tomaszów, otworzyły się perspektywy awansu do II-ej Ligi jeżeli... wygra ostatni mecz, jaki

pozostał jemu do rozegrania z łódzkim TUR-em i jeśli PTC Pabianice równocześnie przegrają z ZZK Łódź.

Tegoroczne większe szanse na uzyskanie mistrzostwa Łódzkiej kl. A ma TUR Tomaszów, chociażby dla tego, że walczy z nie przedsta-

wiającym żadnej poważnej klasy Łódzkim TUR-em, zajmującym ostatnie miejsce w rozgrywkach. PTC ma do rozegrania jeszcze dwa mecze z TUR-em Łódź oraz ZZK Łódź. Wydaje się, że decydującym meczem będzie tutaj spotkanie z ZZK. Łódzcy Kolejarze są bezsprzecznie drużyną silną, i mają wszelkie szanse na zwycięstwo. Gdyby nie początkowy pech, jaki prześladował tę drużynę kto wie czy nie ona właśnie byłaby najpoważniejszym kandydatem na mistrza. Wszystko przemawia za tym, że tytuł mistrza Łódzkiej kl. A powędruje w tym roku do Tomaszowa. Wejście drużyny tomaszowskiej do II-giej Ligi (o I-ej chyba nikt nie marzy) da możliwość liczyliśmy zwolennikom piłki nożnej Tomaszowa do oglądania dobrych drużyn krajowych i przyczyni się w niemałym stopniu do podniesienia się poziomu technicznego i taktycznego drużyny TUR. Tylko wtedy można czegoś się nauczyć, jeśli gra się z dobrym przeciwnikiem.

*

Dnia 6 czerwca b.r. odbędą się następujące spotkania z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy C.

OMTUR Rawa — WK ZKS „Piłca” w Rawie o godz. 17.30.

FKS „Neptun” — OMTUR Tomaszów w Końskich godz. 17.30.

RZKS „Lechia” — WKS „Artylerzysta” Tomaszów godz. 14.00.

OSP Wolbórz — KS „Gwardia” w Wolbórze godz. 14.00. (Bom.)

*

Dnia 6 czerwca b.r. na stadionie Wojska Polskiego w Tomaszowie odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A, okręgu łódzkiego, pomiędzy drużynami:

KP „Zjednoczone” — Wł. RKS „Lechia” Początek zawodów o godz. 15.00. Ceny biletów 70 i 100 zł., dla młodzieży 30 zł.

Na nowym etapie pracy

kół gospodyń Związku Samopomocy Chłopskiej

W Warszawie, w dniu 4 czerwca b. r. odbył się ogólnopolski zjazd inspektorów Kół Gospodyń Z. S. Ch. Rozszerzenie zadania i program Kół Gospodyń omówili obecni na zjeździe: sekretarz generalny Zw. Samopomocy Chłopskiej ob. Bodalski, posłanka Tomczykówna, przewodnicząca Ligi Kobiet dr. Sztachelska oraz przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Zarządu Głównego Kół Gospodyń Z. S. Chłopskiej.

Duży nacisk położono na konieczność jak najbliższej współpracy Kół Gospodyń Z. S. Ch. z Ligą Kobiet. Jednocześnie rozszerzony zostanie zakres prac kulturalno - oświatowych wśród gospodyń wiejskich w terenie. Kola Gospodyń Z. S. Ch. dążyć będą do jak największego udziału gospodyń wiejskich w życiu społecznym i gospodarczym wsi, a więc w pracach komitetów spółdzielczych, w Zrzeszeniach Branżowych Związku Sam. Chłopskiej (szczególnie w dziedzinie hodowli drobiu, upraw roślin przemysłowych oraz uprawy morwy i hodowli jedwabników), a także w ośrodkach maszynowych.

Organizowanie „Pomocy Sąsiedzkiej” przy współudziale członkiń Kół Gospodyń Z. S. Ch. pozwoli w dużym stopniu usprawnić tę akcję i umożliwi korzystanie z pomocy sąsiedzkiej najbardziej potrzebującym rolnikom.

W nowym etapie prac Kół Gospodyń

Z. S. Chł. przeprowadzona będzie w terenie t. zw. *akcja zdrowia*. Akcja ta ma na celu podniesienie poziomu higieny i zdrowotności wsi. Związek Samopomocy Chłopskiej posiada w swych sanatoriach także oddziały chorób kobiecych, które dotychczas stoją pustkami. Zadaniem Kół Gospodyń Z. S. Chł. będzie *pouczanie kobiet wiejskich w tym zakresie i kierowanie ich do odpowiednich uzdrowisk*. W porozumieniu z Woj. Wydziałami Zdrowia projektuje się także zorganizowanie dwóch *kursów dla przedowni zdrowia, obejmujących zagadnienia wychowania dzieci, higieny osobistej i walki z alkoholizmem*.

W akcji zakładania dziecięcych letnich i opieki nad dzieckiem wiejskim uruchomionych zostanie w br. *około 180 dziecięcych sezonowych*.

Na dalszym etapie prac Kół Gospodyń Wiejskich Z. S. Chł. leży zorganizowanie ogródków przydomowych, akcja tępienia chwastów oraz akcja zakładania przyzmaczanych kompostowych. Wszystkie te akcje objęte będą współzawodnictwem. Za najlepsze prowadzenie ogródków przydomowych będą przyznawane w ramach konkursów wartościowe nagrody w postaci narzędzi rolniczych.

W lecie i jesieni organizowane będą kursy przetworów owocowo-warzywnych oraz kursy tkackie na nowoczesnych krosnach.

Komunikat

KW PPR Wydział Administracyjno-Samorządowy zawiadamia, że w dniu 9 czerwca 1948 roku, o godz. 10-ej, odbędzie się w świetlicy KW PPR w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 55 odprawa starostów, wicestarostów, przewodniczących PRN i inspektorów Rad Narodowych członków PPR.

Obecność obowiązkowa.

KW PPR w Łodzi

Wydz. Administrac.-Samorządowy

Trybuna
wolności

ORGAN
K.C.
P.P.R.

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19-ej arcydzieło Szekspira „OTELLO”.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19-tej premiera dwóch arcydzieł komedii francuskiej: „Mistrz Piotr Pathelin”, oraz „Grzegorz Dydala”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codz. o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS”. Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska, Michał Melina, Danusia Szafarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny, dekoracja Jana Rybkowskiego. Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19,15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Heibacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów — Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR „SYRENA”. Traugutta 1

Dziś dwa przest. o g. 16,30 i 19,30 komedia G. Dregely w opracow. i z piosenkami Jerzego Jurandota „DOBRE SKROJONY FRAK” z gościnnym występem Ireny Horeckiej i Kazimierza Szuberta na czele zespołu „SYRENY”. Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16-ej, tel. 272-70.

KOMUNIKAT

Teatr Kukiełek RTPD w Łodzi ul. Nawrot 27, wystawia sztukę pod tytułem „Pinokio” — bajkę o chłopczyku z drewna — według Colodiego w opracowaniu Aleksandra Maliszewskiego.

Przedstawienia dawane są codziennie dla szkół powszechnych według zamówień, a w każdą niedzielę i święta o godz. 12-ej dla szerszej publiczności. 3438k

KINA

ADRIA — „Zenobia”, godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16,30.

BAJKA — „Ostatni Etap”, godz. 18, 20,30; w niedz. 15,30.

BALTYK — „Timur i jego drużyna”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj i Zagr. Nr 15”, godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — „Biały Kieł”, godz. 18, 18, 20; w niedz. 14.

MUZA — „Oflag XXVII” godz. 18, 20; w niedz. 16.

POŁONIA — „Życie Emila Zoli”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

PRZEDWIOSNIE — „Czarodziejskie ziarno”, godz. 18, 20; w niedzielę 16.

ROBOTNIK — „Piomień nowego Orleanu” godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROMA — „Znak Zorro”, godz. 18, 20; w niedz. 16-ta.

REKORD — „Gubernantka”, godz. 18, 20,30; w niedz. 15,30.

STYLOWY — „Stalowe Serca”, godz. 16,15, 18,15, 20,15; w niedz. 14,15.

SWIT — „Noc grudniowa”, godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16,30.

TATRY (w ogrodzie) — „Polska” 17, 19, 21; w niedz. 15, dodatek z wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa.

TĘCZA — „Stalowe Serca” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

WISLA — „Casablanca”, godz. 17, 19, 21, dodatek seans o godz. 15; w niedz. 13.

WŁOKNIARZ — „Życie Emila Zoli”, godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Timur i jego drużyna” godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.

ZACHĘTA — „Aleksander Newski” godz. 18, 20,30; w niedz. 15,30.

Co usłyszymy przez radio

7.05 Muzyka popularna. 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka. 9.00 Nabożeństwo z Krakowa. 10.00 „Wesele krakowskie”, 11.00 (E) Program na dziś. 11.05 (E) „Na widowni tygodnia”. 11.15 (E) Tanga i foxtroty. 11.30 (E) Komunikaty. 11.40 (E) Interludium z płyt. 11.50 (E) Wiadom. dla R-wieżów wygłosz. Dyr. Okr. P.R. A. Śmiejan. 12.04 Poranek symfoniczny (płyty). W przerwie: — Radiokronika. 13.30 Felieton. 13.40 „Niedziela na wsi”. 14.25 „Faktalna pomyłka” — zagadka radiowa. 14.35 Przegląd najciek. audycji przyszł. tygodnia. 14.40 „Małż i żona” — komedia A. Fredry. 15.25 Recital fortepianowy Z. Lisickiego. 15.55 Muzyka polska 16.40 „U Wujcia Kluczyka na pięciolnii” 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.20 „Smutna przygoda Abrahama Lincolna” — skecz wg Lagina. 18.40 Muzyka. 19.10 „Jak zostałem pisarzem” — felieton. 19.25 (E) Polskie pieśni chóralne. 19.45 (E) Audycja z cyklu: „Zagadki literackie” 20.00 Dziennik. 20.50 (E) Wiadom. sportowe lokalne. 20.58 (E) Omów. progr. lok. na jutro. 21.00 „Czechosłowacja przemawia do Polski”. 21.30 „Na muzycznej fall” 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.25 Muzyka taneczna. 24.00 (E) Koncert życzeń. 0.15 (E) Zakończenie audycji i Hymn. D-019R18

Ze sportu

Czego oczekujemy po dzisiejszym meczu Polonia — ŁKS?



Po ospałym i mało atrakcyjnym spotkaniu ŁKS — Widzew Kazio w ciągu ostatnich dwóch dni był w usposobieniu gorzej, niż chmurnym. Stracił apetyt, z dziećmi się żona, a że deszcz lał niemal bez przerwy już od godziny 8 rano, siedział przy swym biurku w biurze. Ponieważ w taką „psią pogodę” rzadko kto miał ochotę włożyć się po urzędach, Kazio wertował „Przebieg Sportowy” od deski do deski.

„Legia wygrała zasłużenie, gdyż w sumie była drużyną lepiej przygotowaną i bardziej równą. Akcje Polonii oparte były na dorywczych wyskokach” — patrz co pisze „Przebieg”, a po chwili czyta dalej...

„Czasami były one niebezpieczne, ale wynikały raczej z ambitnego biegu, niż jako konsekwencja dobrze przemyślanego i przeprowadzonego ataku...”

— No i cóż ty na to? — zwrócił się do mnie Kazio.

W kraju o mistrzostwo ligi piłkarskiej spotkają się: W KRAKOWIE: Garbarnia — Widzew, Wisła — Cracovia, W STOLICY: Legia — AKS, W POZNANIU: Warta — Tarnovia, W WIELKICH HAJDUKACH: Ruch — Rymer, W BYTOMIU: Polonia — ZZK.

Przyznam się, że nie miałem wielkiej ochoty rozmawiać o pilce nożnej, no ale cóż miałem robić.

— To tak mniej więcej grają „czarne koszule” jak nasze „czerwone”. Po gwizdku sędziego ruszają z kopyta, aż ziemia dudni. Ktoś komu poda, ktoś kopnie i czasami z miej-

sca już siedzi bramka. Ale gdy przeciwnik weźmie się do kopy i zacznie przeprowadzać akcje planowo, to chłopcy łatwo dają się zaszachować i tracą koncept gry.

— Ze względu na podobny styl obu przeciwników, niedzielne ich spotkanie powinno być ciekawe — wtrącam.

— O! 62 to. Chłopaki jedne i drugie mają „ikre”, a rywalizacja Polonii z ŁKS-em datuje się nie od dzisiaj. Nie będziemy więc chyba poziewywać na trybunach.

— Za kim trzymasz? — rzuca Kazio i kle- dzie przed sobą nowiutki tysiąc.

— Muszę się zastanowić.

Lecz Kazio nie dał mi spokoju.

— Zaraz ci pomogę — i począł czytać podkreślone miejsca w sprawozdaniu z meczu Legia — Polonia: „U Polonii członcy są mniej dobrze dopasowane, stąd zahaczenia i tarcia, stąd trudności w faktycznym rozwiązywaniu problemów. U niektórych zawodników spadek poziomu jest aż nadto widoczny, u innych nie widać specjalnych postępów, a inni wreszcie powinni by sobie zdać sprawę, że czas już przeszedł...”

— To samo jota w jota można napisać o ŁKS-ie. Najsprawiedliwszy byłby więc wynik remisowy...

— Ja trzymam za Polonię — mówi Kazio.

Nie wypada mi więc nie innego, jak stawić na ŁKS. Zdaje mi się jednak, że tysiąc złotych rzuciłem w błoto... Bo Polonia, psia-kość, umie grać w Łodzi. Tak po warszawsku, „w dechę”!

Pocztowcy na starcie

ZKS „Pocztowiec” urządza zawody lekkoatletyczne w dniu 20 czerwca br. o puchar przechoźni Dyrektora Okręgu Poczty i Telegrafów, inż. Henryka Konczyńskiego.

Zawody są wyłącznie dla pracowników pocztowych, zrzeszonych w związkowych kołach miejscowych.

Kandydatów przyjmują koła związkowe przy urzędach pocztowo-telekomunikacyjnych do dnia 9 czerwca br.

Junacy SP na strzelniczy

BYDGOSZCZ (obsł. wł.) W dniach od 20 do 23 bm. odbędą się w Bydgoszczy ogólnopolskie zawody strzeleckie o mistrzostwo organizacji „Służba Polsce”. Zawody w strzelaniu odbędą się w 7 konkurencjach. Spośród zawodników z wszystkich województw wyłoniona będzie mistrzowska piątka, która jesienią br. weźmie udział w ogólnopolskich zawodach strzeleckich Wojska Polskiego.

Protokolat nad turniejem w Bydgoszczy objął wiceminister Obrony Narodowej, gen. Marian Spychalski.

Mistrzostwa AZS-ów w siatkówce

WARSAWA (obsł. wł.) — W dniach 5 do 8 czerwca rozegrane zostaną w Gliwicach mistrzostwa AZS-ów w piłce siatkowej. W rozgrywkach wezmą udział drużyny Częstochowy, Cieszyńska Katowic, Łodzi, Poznania, Szczecina, Torunia, Warszawy, Wrocławia, Gdańska i Gliwic.

Mistrzostwa będą przeglądem najlepszych zespołów w kraju. W roku ub. mistrzem został AZS — Warszawa.

W obliczu Olimpiady A-ch Łodzian w Dziekance

WARSAWA (obsł. wł.) — Kapitan sportowy Polskiego Związku Bokserskiego powołał następujących zawodników na obóz przedolimpijski w Dziekance:

Waga musza: Kasperczak (Poznań), Tyczyński (Warszawa), Kargier (Łódź).

Waga kogucia: Grzywocz (Śląsk), Bazarnik (Śląsk), Bruźka (Łódź).

Waga piórkowa: Antkiewicz (Gd), Malloch (Śląsk), Kruża (Pomorze).

Waga lekka: Rademacher (Śląsk), Adamski (Poznań), Baranowski (Pomorze).

Waga półśrednia: Chychła (Gdańsk), Olejnik (Łódź), Kupczyk (Poznań).

Waga średnia: Kolczyński (Warszawa), Cebulak (Pomorze), Zagórski (Warszawa).

Waga półciężka: Szymura (Poznań), Urbaniak (Śląsk), Kubicki (Częstochowa).

Waga ciężka: Klimiecki (Poznań), Stec (Łódź), Pilecki (Olsztyn).

Dodatkowo powołano na obóz Symonowicza (Wrocław), Rudzkiego (Gdańsk) i Franka (Poznań).

Obóz w Dziekance rozpocznie się w dniu 21 czerwca i trwać będzie aż do wyjazdu na Olimpiadę.

Dzisiaj na ringu „Tęcza”

Pięściarze włókniarzy elmują się do igrzysk ogólnopolskich

W związku ze zbliżającymi się drugimi Ogólnopolskimi Igrzyskami Włókniarzy, Oddz. i Zw. Zaw. Włókniarzy, Ref. Wych. i Sportu przeprowadza eliminacje bokserskie celem ustalenia reprezentacji Oddziału Związku.

Dzisiaj o godz. 11 na boisku Klubu Sport. „Tęcza” odbędą się eliminacje bokserskie między klubami Włókniarzy.

Walczyć będą: Bednarek, Matecki, Jurek.

Dzisiejsze imprezy sportowe

LEKKOATLETYKA: Dalszy ciąg mistrzostw klasy A: boisko Wimy, godz. 10 — odbędą się następujące konkurencje: bieg 100 m, 400 m, oszczep, skok o tyczce panów oraz bieg 200 m, pchnięcie kulą i rzut dyskiem pań.

TENIS: Korty ŁKS-u, godz. 9 — Zawody międzymiastowe Radom — Łódź.

ZAWODY MOTOCYKLOWE: Na torze żużlowym na Placu 9 Maja odbędą się o godz. 11 zawody ligowych zespołów: Tramwajarzy, PKM z Warszawy i LKM z Leszna o mistrzostwo Polski.

PIŁKA NOŻNA: Stadion ŁKS-u, godz. 17,30 — Zawody o mistrzostwo Ligi Państwowej ŁKS — Polonia (Warszawa).

Zawody o mistrzostwo klasy A: godz. 11 boisko Zjednoczonych: TUR (Łódź) — TUR (Tomaszów); boisko ŁKS-u: ŁKS — Boruta.

boisko PKS-u: PTC — ZZK; godz. 18; boisko Piotrków: Concordia — Widzew; boisko Tomaszów: Lechia — Zjednoczone.

Zawody o mistrzostwo klasy C: godz. 11, boisko TUR-u, Park Ludowy: Skóra — Orzeł; boisko Skierniewice: HKS Skaut — Zryw (Brzeziny); boisko Żduńska Wola: Zryw — Łaskówiak. Godz. 18-ta: boisko TUR-u, Park Ludowy: Marysin — Energia; boisko Nowa Żelazna: Zryw — Skra; boisko Skierniewice: TUR (Skierniewice) — Chemiczna; boisko PKS II: TUR (Pabianice) — Metalowiec.

BOKS: Na stadionie ŁKS-u o godz. 11-tej odbędą się towarzyskie spotkanie ŁKS — Concordia (Piotrków). W sali Tęczy, Piotrkowska 295, mecz o godz. 11-tej Tęcza — Reprezentacja Klubów Włókniarzy.

PIŁKA RĘCZNA: Na stadionie ŁKS-u o godz. 16,30 rozegrany zostanie mecz w szczytniku o mistrzostwo Ligi pomiędzy ŁKS-em i Wartą z Poznania.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Wydziału Spraw Sędziowskich Nr 1

I. Wydział Spraw Sędziowskich OZB ukonstytuował się następująco:

Sieroczewski Edmund — przewodniczący i obsada zawodów

Kubiak Roman — zastępca przewodniczącego i referat wyszkoleniowy

Golański Stanisław — sekretarz

Sieroczewski Stanisław — referat wyszk. i referat dyscyplinarny

Jaworski Henryk — referat ewidencji Zawodowców Wacław — referat kart punktowych.

2. Zebrania miesięczne sędziów odbywać się będą w każdy poniedziałek po pierwszym każdego miesiąca, na których obecność jest obowiązkowa. Przypomina się, że żadne imienne zawiadomienia wysyłane nie będą.

3. Wzywa się wszystkie kluby o przestrzeżenie terminu regulaminowego, 10-ciodniowego, celem wyznaczenia odpowiedniej obsady sędziowskiej. Przesyłanie korespondencji w terminie późniejszym upoważnia Wydział do zastąpienia odmownego.

4. Posiedzenia Wydziału odbywać się będą w każdy wtorek od godz. 19-tej.

5. Podaliśmy do wiadomości wszystkim se-

POWTÓRZENIE KONCERTU SYMFONICZNEGO

Wtorek 8 czerwca o godz. 20 zostanie powtórzony program koncertu z uroczystości otwarcia nowej sali Filharmonii Łódzkiej. Dyrygent: Zdzisław Górzynski, solistka Eugenia Umińska oraz Chór Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Łodzi. Program: Psalm Nowowiejskiego „Ojczyzna”. Koncert krzypcowy Karłowicza „W Symfonia Czajkowskiego. Bilety sprzedaje nowa kasa Filharmonii Łódzkiej od poniedziałku dn. 7 bm. godz. 10 — 13.

działom, że komunikaty ukazywać się będą w urzędowym organie „Głosie Robotniczym”.

Przewodniczący: (—) E. Sieroczewski.

Sekretarz: (—) St. Golański.

Polska 4 w Zagrzebiu

BELGRAD (Obsł. wł.) — Mistrzostwa bałkańskie i środkowo-europejskie w zapasnictwie rozgrywane w Zagrzebiu, przyniosły olbrzymi sukces zapasnikom węgierskim.

Węgrzy zajęli drużynowe pierwsze miejsce zdobywając indywidualnie 7 tytułów mistrzowskich. Polska zajęła 4-te miejsce, zajmując w klasyfikacji indywidualnej dwa trzecie miejsca (Tobola i Gryl).

W ostatnim dniu rozgrywek z Polaków startował jedynie Tobola w wadze koguciej, przegrywając z Węgrem Bence, zdobywca pierwszego miejsca.

Nowy rekord świata na 200 metrów!

NOWY JORK (Obsł. wł.) — Doskonały sprinter z Panamy, Murzyn Lloyd la Beach ustanowił nowy rekord świata w biegu na 200 m. wynikiem 20,2 sek., poprzedni rekord należał do Owensa (USA) i wynosił 20,3 sek.

Jak wiadomo, La Beach wyrównał niedawno rekord świata na 100 m osiągając czas 10,2 sek. Oficjalny rekord na tym dystansie należy do Amerykanów Owensa i Davisa.